Nr. 23. **Kraków, Piątek 29 Stycznia 1892.** **Rocznik XI.**

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach.J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym.

Od Administracyi.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za luty:

W miejscu	**1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . .	**2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . .	**2** złr. **50** ct.

za luty i marzec:

W miejscu . . .	**3** złr. **60** ct.
z przesełką pocztową w Austryi .	**4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . .	**5** złr. — ct.

Przyczyny braku nauczycieli szkół średnich.

Niejednokrotnie rozpisywaliśmy się na tem miejscu nad smutnym objawem apatyi do stanu nauczycielskiego, jaka zapanowała od paru lat wśród naszej młodzieży uniwersyteckiej. Nowe dane zmuszają nas do podjęcia raz jeszcze tej sprawy, zbyt ważnej, aby ją lekkomyślnie pomijać można. Cóż bowiem stanie się z całym postępem w edukacyi publicznej, jeśli w szkołach naszych, ludowych, czy średnich, braknie fachowo uzdolnionych nauczycieli?! Oto ogólny poziom wykształcenia, oświata w ogóle, pocznie się obniżać, zamiast się wzmagać, — społeczeństwo całe cofać się będzie w swym cywilizacyjnym rozwoju, zamiast postępować naprzód.

Sprawozdanie Rady szkolnej krajowej o stanie g a l i c y j s k i c h s z k ó ł ś r e d n i c h z czynności za rok szkolny 1891/2 porusza także drażliwą kwestyę braku nauczycieli, zaznaczając, iż w roku ubiegłym z tego powodu nie można było podzielić na dwa równorzędne oddziały 18 klas, których liczba uczniów wynosiła koło 60. Zastanawiając się nad zjawiskiem przerzedzania się szeregów nauczycielskich, upatruje sprawozdawca Rady szkolnej przyczynę tego w tem, że „zawód nauczycielski za mało otwiera widoków na przyszłość, a mianowicie, że zbyt długo młodzi ludzie wyczekiwać muszą na suplenturze“, — zwróciła więc Rada szkolna starania swoje ku temu, ażeby corocznie mnożyć liczbę stałych posad nauczycielskich, bądź przez powiększenie etatu, bądź przez zakładanie nowych szkół średnich.

Na to bardzo trafną i wyczerpującą odpowiedź daje *Museum*, organ Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, wychodzący we Lwowie, a odpowiedź ta, dana przez ludzi bezpośrednio sprawą dotkniętych i odczuwających wszystkie niedogodności stanu nauczycielskiego, — zasługuje, aby na nią zwrócono uwagę i ze wskazówek w niej zawartych skorzystano.

Wątpi tedy przedewszystkiem *Muzeum*, czy widoki w stanie nauczycielskim są lepsze, niż w jakiejkolwiek innej gałęzi służby publicznej, jak to sprawozdanie Rady szkolnej podaje, nie można ich bowiem upatrywać w tem, na co wskazuje sprawozdanie, iż „suplenturę otrzymuje się bez egzaminu bezpośrednio po ukończeniu uniwersytetu“ (co właśnie jest główną przyczyną nauczycielskiej niedoli), albo że „stałą posadę otrzymuje się dzisiaj nierzadko nazajutrz po złożeniu egzaminu“. Wszak nauczyciel, osiągnąwszy posadę profesora, dalszą karyerę przed sobą ma już prawie zamkniętą; posunięcie do 8 rangi jest tylko pozornym awansem, a z licznego grona nauczycielskiego zbyt drobny procent dobić się może stanowiska dyrektora. W każdym innym zawodzie w tym względzie lepsze są widoki, a pod względem sytuacyi materyalnej, w okresie życia stosunkowo najdłuższym, stanowisko profesora o wiele jest gorszem niż innych urzędników państwowych tej samej rangi. Jeśli się jeszcze zważy, że i pod względem sytuacyi moralnej w społeczeństwie stanowisko nauczyciela mniej jest ponętnem, niż odpowiednie stanowisko w innych dykasteryach służby państwowej; jeśli się zważy trudność zawodu, w którym całą siłę inteligencyi bezustannie wytężać trzeba, by się nie narazić na dotkliwe zarzuty; jeśli się zważy na bezwarunkową, żadnemi przepisami pragmatyki służbowej nieokreśloną zawisłość nauczyciela od władzy przełożonej; jeśli się uwzględni, jak często przy największej pracy, gorliwości i prawości charakteru, nie jest się słusznie ocenionym i narażonym na rozmaite podejrzenia i obmowy, k t ó r y m c z ę s t o k r o ć i p o s ł u c h s i ę d a j e; jak często wreszcie ocena ta jest zawisłą od osobistych a tak względnych zapatrywań przełożonych — pojmie się łatwo, dla czego się młodzież liczniej do zawodu nauczycielskiego nie garnie.

Tylko i d e a l i ś c i po większej części i młodzież w naukach zamiłowana poświęca się temu zawodowi. Materyał to bezwątpienia najlepszy, — powiedzmy prawdę — źle użyty m a r n i e j e. Któraż to młodzież na wszechnicy najwięcej przykłada się do pracy, jeśli nie uczniowie wydziału filozoficznego? A jeśli ta młodzież, wstąpiwszy do zawodu, nie spełnia tak swego zadania, jakby się tego spodziewać należało, jeśli ze strony władz przełożonych tak częste są narzekania na jej nieudolność — zaiste n i e j e j w t e m w i n a! Wstępując do zawodu przynosi ze sobą częściową tylko wiedzę; skutkiem bowiem małej ilości katedr na naszych wszechnicach, o objęciu całego obszaru przedmiotu nie może być mowy, specyalne zaś, ściśle umiejętne studya tyle zabierają czasu, że go nie starczy na uzupełnienie własną pracą całości. Co się zaś tyczy pedagogicznego przygotowania, to katedra pedagogiki złączona obowiązkowo z katedrą filozofii potrzebie żadną miarą zadość uczynić nie może.

Tak więc uzupełnienie studyum zawodowego, jak i przysposobienie się pedagogiczne przypaść powinno na pierwsze lata praktyki szkolnej. Lecz tej praktyki u nas wcale niema. Suplent obejmujący naukę w zakładzie odrazu pełnić musi wszystkie obowiązki nauczyciela porówno z tymi, którzy z zawodem się obyli i mają pewną rutynę. Przygotowywanie się do lekcyi, aby nie ściągnąć na siebie nagany, chęć jak najsumienniejszego spełnienia obowiązku, przełamywanie trudności przy braku wszelkich ku temu wskazówek, a w dodatku gospodarstwo klasy, poprawianie stosów zadań i na domiar złego uczenie kilku przedmiotów, częstokroć takich, z którymi dopiero sam zapoznawać się musi, to wszystko wyczerpuje siły młodego adepta nauczycielskiego zawodu tak, że nie sposób mu nad uzupełnieniem własnego wykształcenia pracować i w przepisanym czasie złożyć wymaganych egzaminów. Im gorliwiej spełnia przyjęte na się obowiązki, tem gorzej dla niego, gdyż coraz bardziej opóźnia się ze złożeniem egzaminu, co go znów wprowadza w podejrzenie, że czas marnuje. Czy wobec tego dziwić się można, że tak ogromna liczba suplentów z roku na rok odkłada egzamin? że aterawszy siły, popada w końcu w apatyę i mnoży zastęp tych długoletnich suplentów, o których się tyle mówi? Czy widok takich ludzi nie może odstręczyć młodzieży od poświęcenia się zawodowi nauczycielskiemu choćby miała i powołanie i chęć ku temu?

I o w o p r z e d w c z e s n e z a w i e r a n i e z w i ą z k ó w m a ł ż e ń s k i c h p r z e z s u p l e n t ó w, które sprawozdanie Rady szkolnej uważa za „s m u t n ą n a s z e g o k r a j u w ł a ś c i w o ś ć“ (!), a które ich pogrąża w niedolę materyalną, ma swoją przyczynę w idealistycznem ich usposobieniu. Nie rachują się z realnemi warunkami życia; optymistycznie patrząc na świat, nie przewidują tych kłopotów, jakie biorą sobie na głowę, nie przewidują, jaką przeszkodę stawiają sobie sami w zabezpieczeniu swego losu. Kto praktycznie patrzy na świat, ten z pewnością nie utrudni sobie życia przedwczesnym związkiem małżeńskim, lecz ten również wielkiej nie okaże skłonności do zawodu nauczycielskiego.

Rada szkolna chcąc zmniejszyć liczbę nieegzaminowanych suplentów, stara się od niejakiego czasu usilnie ułatwić im składanie egzaminów przez zmniejszanie liczby godzin szkolnych i urlopy półroczne. Usiłowania te wysoko podnieść i z wdzięcznością uznać należy; by jednak złe zupełnie usunąć, potrzeba r a d y k a l n e j zmiany warunków, które główną stanowią przeszkodę w rychłem ukończeniu studyów do zawodu potrzebnych. P o m n o ż e n i e k a t e d r na uniwersytetach, udzielanie znaczniejszych s t y p e n d y ó w, któreby dozwoliły ubogiej młodzieży swobodnie oddać się pracy, należyte u r z ą d z e n i e p r a k t y k i s z k o l n e j pod kierunkiem starszych, wytrawnych nauczycieli, u ł a t w i e n i a w r e s z c i e e g z a m i n ó w, w tym duchu, by świadczyły o gruntownem objęciu całości przedmiotu, lecz by nie wymagały zbyt drobiazgowych studyów absorbujących wiele czasu, który lepiej na ogólne wykształcenie filozoficzne i pedagogiczne mógłby być użytym — to wszystko jedynie może stanowczo złe usunąć i stan nauczycielski uwolnić od tych anormalnych stosunków, które go upośledzają i są przeszkodą w pomyślnym rozwoju naszego szkolnictwa.

Wszystkie te przyczyny braku nauczycieli szkół średnich podnosiliśmy w ostatnich latach w sposób wyczerpujący. Obecnie reasumuje je organ sfer nauczycielskich uwydatniając z nich najważniejsze. Oby te głosy opinii publicznej przyczyniły się do korzystnego załatwienia sprawy, tak doniosłej dla rozwoju oświaty w kraju naszym, który jedynie ze wszystkich ziem polskich, ma dzisiaj możność oparcia edukacyi publicznej na gruncie narodowym i wyzyskania sytuacyi w tym kierunku, aby oświata narodowa objęła jak najszersze sfery i postępowała w tempie przyspieszonem.

Korespondencya „Nowej Reformy“

Lwów, 27 stycznia.

(*W przededniu wyborów: charakterystyka stronnictw i ruchu wyborczego.*)

(?) Jutro rozegra się u nas walka wyborcza, — i dobrze, że raz już skończą się gorszące swary, i kłótnie, przybierające ton coraz nieprzyzwoitszy, irytujące tych nawet, co po za obrębem akcyi wyborczej stoją. Gdzie jest wolność wyborcza, tam bez walki, bez ostrej, nie liczącej się nieraz ze słowami szermierki, obejść się nie może; ale wszystko mieć winno swoje granice, a ludziom, szanującym powagę obywatelską, nie godzi się w akcyi wyborczej upatrywać jedynie sposobność do obrzucania błotem przeciwników, którzy bez dłuższego namysłu względem nich tą samą posługują się bronią... U was, w Krakowie, przy wyborach każdych stają w szranki dwa obozy polityczne, różne tendencyą i przekonaniami; — osobistości są reprezentantami konserwatywnego lub postępowego kierunku. U nas skonsolidowanego stronnictwa konserwatywnego nie ma, istnieją atoli stronnictwa demokratyczne, tem się od siebie różniące, że grupują się koło osobistości, w zaciekłym zostających antagonizmie. Nie przeczę, że indywidualność, że wartość osobista przywódców politycznych jest także czynnikiem bardzo ważnym, — mniej jednak decyduje i mniej wybitne nadaje stronnictwu piętno, niż przekonanie polityczne. Pomimo jednak, iż stronnictwa nasze różnią się więcej osobami niż tendencyą polityczną, — zażartość ich względem siebie bogdaj czy nie jest większą, niż u was w Krakowie między Stańczykami a demokratami.

Mamy tedy dwa stronnictwa mieszczańskie, grupujące się koło „d w ó c h M i c h a ł ó w“ i — koło dwóch dzienników. Jednemu firmę daje M i c h a ł M i c h a l s k i, wieloletni delegat miasta i poseł sejmowy, drugiego wykładnikiem jest M i c h a ł W a l i c h i e w i c z, wybitna we Lwowie osobistość, radny miasta, nie mniej od tamtego wpływowy; pierwsze z nich znajduje poparcie w *Dzienniku Polskim* redagowanym przez Ostaszewskiego-Barańskiego, drugie w *Kuryerze Lwowskim*, organie Rewakowicza.

Dwa te stronnictwa stoczyły namiętną walkę przy teraźniejszych wyborach miejskich, — a do zaostrzenia jej przyczyniły się niewątpliwie oba wzmiankowane powyżej dzienniki, prowadzące zresztą ze sobą przy każdej sposobności bój na gołe noże. I tutaj również osobistości redaktorów większą odgrywają rolę, niż zapatrywania i tendencye polityczne. Możnaby cały dykcyonarz ułożyć z drastycznych wyrażeń, jakie wyczerpały oba dzienniki w obecnej kampanii wyborczej. Nie brakło „bandytów, katylinarnych egzystencyj, kahalników“ i t. d. i t. d. Po kilkunastu burzliwych zgromadzeniach przedwyborczych wygotowały oba stronnictwa listy 100 kandydatów na radców miejskich; lista m i e j s k a, przez *Kuryer* wzgardliwie *magistracką* zwana, wyklucza przedewszystkiem z Rady miejskiej Walichiewicza, lista popierana przez *Kuryer Lwowski*, zwana m i e s z c z a ń s k ą, rzuca interdykt na Michalskiego.

I byłoby przyszło do pojedynku między temi dwoma stronnictwami, gdyby się nie było wyłoniło t r z e c i e. Oto „w y b o r c y z o s o b i s t e j k w a l i f i k a c y i,“ — a więc lekarze, adwokaci, notaryusze, urzędnicy i t. d., utworzyli trzeci z rzędu komitet przedwyborczy i wystąpili z własną listą kandydatów do rady miejskiej, w k t ó r e j n i e z a m i e ś c i l i ż a d n e g o z p r z y w ó d c ó w s t r o n n i c t w m i e s z c z a ń s k i c h, ani Michalskiego, ani Walichiewicza, ani wreszcie Rewakowicza. Ostaszewski-Barański jako urzędnik magistratu, nie jest wybieralny. Naturalnie, że gdyby ci „wyborcy z osobistej kwalifikacyi“ stanowiący liczebnie p o ł o w ę wszystkich głosów, poszli solidarnie do urny wyborczej, to zadecydowaliby o wyniku wyborów. Zgody jednak wielkiej tam nie ma, zdaje się, że lista ich, zwana „k a s y n o w ą“ od miejsca zgromadzeń przedwyborczych (w kasynie mieszczańskiem), ulegnie znacznym skreśleniom.

Ostatecznie wyborcy tej ostatniej kategoryi po raz pierwszy wystąpili z myślą pewnej organizacyi; nie przeprowadzili jej co prawda należycie, lecz jeżeli skorzystać zechcą z nauki i praktyki przy tych wyborach nabytej, to stać się mogą w życiu miejskiem czynnikiem decydującym.

Oba stronnictwa mieszczańskie zafrasowane były w pierwszej chwili zawiązaniem się komitetu „k a s y n o w e g o“; oba dzienniki, w sposób mniej lub więcej zgrabny kokietowały i kokietują z komitetem nowym, który nieproszony wcale stanął jako *im Bunde der dritte*. Zanim ułożono listę „kasynową“, odbyły się parlamentarne rokowania to ze stronnictwem Walichiewicza, to z partyzantami Michalskiego; wobec zacietrzewienia jednak obu przeciwników do wydatnych rezultatów rokowania te nie doprowadziły.

Będą więc jutro obiegały trzy listy kandydatów na radnych miasta: m i e j s k a *vulgo „magistracka“* pod hasłem: Michalski i *Dziennik Polski*, — m i e s z c z a ń s k a pod hasłem: Walichiewicz, Rewakowicz i *Kuryer Lwowski*, — wreszcie „k a s y n o w a“ pod hasłem *„inteligencya“*, która stać się może *ein Zünglein an der Wage*. Która zwycięży, zobaczymy jutro, lub może, ze względu na skrutynium, pojutrze dopiero.

Dla charakterystyki przyszłej rady miejskiej winienem dodać, że obecny prezydent miasta, M o c h n a c k i, figuruje na wszystkich trzech listach. P. Mochnacki podczas całej walki wyborczej trzymał się na uboczu, w rezerwie, — nikomu się nie narzucał i niczyjej pomocy nie wzywał.

Przegląd polityczny.

Kraków, 28 stycznia.

Poseł L a g i n j a zaprzecza, aby on był autorem artykułów o sytuacyi parlamentarnej, zamieszczonych w *Il Diritto Croato*, z których wyjątek podaliśmy wczoraj i jakoby wymieniony dziennik był jego organem.

Z Pesztu donoszą, że w sprawie regulacyi waluty co do drobnych szczegółów, istnieją między ministrami pewne różnice, które nie mogą jednak wstrzymać rzeczywistej akcyi. Te różnice spowodowały zwołanie ankiet. Prace przygotowawcze dla tych ankiet, są już na ukończeniu. Kwestyonarz dla tej komisyi ma zawierać niewiele pytań, a między innemi także pytanie co do waluty, którą przyjąć należy, chociaż kwestyę tę już rozstrzygnięto i odstąpienie od powziętych postanowień równałoby się odstąpieniem od samego pro-

O mieszczce jednej cudnej i dwóch zalotnikach gorących.

Opowiadanie z pierwszych lat XVII-go wieku

przez

Wiktora Gomulickiego.

18 (Ciąg dalszy.)

Nagle oprzytomniał, i kilka kroków w tył się cofnąwszy, śmielej nieco zapytał:

— Ale, prawdę rzekłszy: co tobie do tego?

Giano pomilczał chwilę i odparł znacząco:

— Zaraz się dowiesz. Ale chodźmy ztąd.

— Słusznie ś rzekł. Chodźmy.

Opuścili zaułek, który poczynało już zalewać atramentowe światło zorzy przedporannej. Ale zanim do Rynku doszli, niebo i ziemia znów pociemniały. Przecierający się wschód zaszedł napowrót chmurami. Jednocześnie mżyć począł deszcz, drobny a ciepły, i mgła rozsnuła się w powietrzu.

Rynek tonął w mroku. Światła, które tu i owdzie przed figurami świętych płonęły, zdawały się gwiazdami. Każdą z tych gwiazd otaczała aureola. Gmach ratuszowy przybierał w ciemnościach kształty niepewne, a straszne. Smokowi był podobny i poruszać się zdawał. A uczepiona u szczytu latarnia błyszczała krwawo i groźnie, niby smoka owego źrenica....

Choć nie było tu żywej duszy, Włochy skręcili w Krzywe-Koło, drogi nadkładając. Szli, potykając się w pewnem oddaleniu od siebie, i milczeli. Mimo ciemności, tak szczelnie każdy z nich twarz płaszczem zakrywał, że mu z pod niego ledwie koniec nosa widać było.

Nie wyglądali już na zwyciężonego lisa i zwycięzkiego łowcę; raczej na lisów parę — strapionych.

Dopiero w blizkości klasztoru Augustyanów Giano odważył się usta odsłonić i ku mówieniu ich użyć.

— Więc pytałeś co mi do tego? — rzekł, zatrzymując się pod ścianą domu narożnego od strony Dunaju. Na froncie tego domu mały, kopcący kaganek oświecał niewyraźnie płaskorzeźbę, wyobrażającą Łazarza przez psy lizanego. Był to najpierwszy „lombard“ warszawski, — *Mons pietatis*, jedno ze Skargi dzieł nieśmiertelnych.

Fabio, na którego trochę światła padło, miał twarz bladą, ale zuchwałą.

— Pytałem — odburknął — i pytam. Czyż dla tego, że z jednego miasta pochodzimy, masz być szpiegiem moim i dozorcą?...

Giano roześmiał się sucho.

— Donosicielem? — ciągnął tamten.

— Głupiś! Co mi do ciebie! Tyle mnie obchodzisz, co ten nagi żebrak nad nami!

— O cóż ci więc idzie?...

— O to — rzekł głucho śpiewak, ujmując ramię towarzysza w kleszcze długich, twardych jak z żelaza palców — że w danej chwili ty właśnie względem mnie stać się możesz tem wszystkiem....

— Czem?

— Szpiegiem, dozorcą, donosicielem... czyli, w jednym wyrazie rzecz zamykając: zdrajcą.

Oczy Fabia zaokrągliło zdziwienie. Chciał coś powiedzieć, ale w tejże chwili Giano, ramię jego puścił i spokojnym rzekł głosem:

— Dość już o tem. Spać chodźmy.

I pociągnął go w stronę klasztoru.

Na korytarzu, gdy już do komnat swych rozchodzić się mieli, śpiewak, lekko ziewając, rzucił jakby od niechcenia:

— Zapomniałem ci powiedzieć o nowinie...

— Cóż takiego?

— Żenię się...

I głową na pożegnanie kiwnąwszy, zniknął w drzwiach swojej celi, które się zaraz za nim zamknęły.

Fabio stał przez chwilę jak skamieniały. Twarz mu tylko to srożyła się, to uśmiechała, a usta coś niewyraźnie mruczały. Wreszcie w czoło się stuknął i zawołał:

— Zrozumiałem. *To* równoważy *tamto!*

XII. Łańcuch, który, zamiast związywać, rozwiązuje.

I znów jesteśmy w tym samym, wyboistym ponurym, do wąwozu skalnego podobnym zaułku. Zmierzch pada, cichy, jasny, ciepły, owijając wszystko jakby w gazę jedwabną. Na dole, w wązkiem przejściu Białej wieży straż pobrzękuje halabardami. Wzdłuż muru poszczerbionego kot się przesuwa. Po cegłach głośno ćwierkając, skaczą wróble. Środkiem zaułka płynie ściek, niknąc nieopodal wieży, w otworze podziemnego kanału. Po bokach pełno śmieci i wszelkiego rodzaju odpadków. Na słomie pod parkanem wylega się pies prawie zupełnie pozbawiony sierści, a wychylające się z poza parkanu drzewo białym kwiatem nań sypie.

Furta od ogrodu Szeligów do połowy otwarta. Widać przez nią kawałek szpaleru, w szpalerze ławkę, na ławce dwoje młodych ludzi, oddzielonych od siebie całą jej długością.

To Szczerb i Dobruchna.

Młodzieniec w nowym, opiętym żupaniku, barwy cynamonowej, i w lekkiej na ramiona zarzuconej, a pod szyją na srebrną agrafę zapiętej ferezyi, wygląda pięknie i zawadyacko. Wąsiki sterczą mu jak u kota, nad czołem jeży się lisi czub tak zuchwale i wyzywająco, jakby światu całemu urągał. Lewa ręka junaka wspiera się na nieodstępnym czekanie, prawa obraca w palcach różę płomienistą, którą, od czasu do czasu, ku ustom podnosi.

Jedno spojrzenie wystarcza, by poznać, że róża ta jest siostrą tamtej drugiej, która tak cudnie zdobi czarne włosy dziewczyny. Niezawodnie z jednego krzaka je zerwano; może nawet przed chwilą jeszcze w jednem miejscu tuliły się do siebie serdecznie...

Dobruchny ubiór skromny jest, jak zawsze. Ale czarne oczy mają tyle blasku, kształtne wargi tak silnie się czerwienią, a twarz, choć śladami ospy naznaczona, tak świeża jest i tak różowa, że od samego ich widoku ciepło się robi w sercu. Co po kupnych strojach, gdzie młodość i zdrowie skarby swe sypią zadarmo!

Zresztą, krewniaczka Szeligów nie ma w sobie ani śladu zalotności. Oczy jej patrzą spokojnie i roztropnie, a uśmiech, jeśli jest rozkoszny i wabny, to dlatego tylko, że innym być nie umie...

Młodzi mówią o uczuciach — nie o swoich wszakże.

— Więc jeszcze nie „amen“? — pyta Szczerb, końcem czekana w piasku wiercąc.

— Chwała Bogu, daleko jeszcze do niego — przytwierdza z zapałem Dobra.

— Ba! rzecz to czasu tylko...

— I czegoś więcej także. Najpierw stryjka Balcera nie spodziewać się rychlej jak za dwie, trzy niedziele. Powtóre... powtóre...

— Bodaj, że tu niema żadnego „powtóre“!...

— Otóż jest. Powtóre, że Basia słowa wyraźnego nie dała.

— Mogła je była pomyśleć...

— I nie pomyślała także. Pewna-m tego.

— Waszmościanka w myślach jej czytasz?

— Czytam. A nie potrzeba do tego czarodziejstw żadnych. Ja myśli nie ze słów poznaję, jeno z postępków.

— A jakże ono pieścidło wychuchane postępuje?

— Dziwnie. Płacze i wzdycha. Czasem przed obrazami się modli, to znów na belwederku siada i nic nie mówiąc, w niebo tylko patrzy a patrzy... Najczęstsze u niej przecie: lutnia i ksiąg włoskich czytanie...

— Grajek pewnikiem je znosi?

— Tak, ale ona między niemi wybór czyni. Teraz przerzuciła się nagle od świeckich do nabożnych. Dawniej wysławiała Petrarkę, dziś rozpływa się nad Franciszkiem z Asyżu.

— Tyleż wiem o jednym co drugim!... — mruknął junak do siebie.

— Na pamięć się uczy jego „Kwiateczków“...

— Ba!

— Ale dziś znowu smak jej się odmienił. Cały ranek molestowała ciotkę o Tomasza à Kempis...

— Świętego jej się zachciało?

— Właśnie. To jest nie osoby jego, ale księgi. Wiesz waść... tej... *De contemptu mundi*, albo inaczej: *De imitatione Christi*...

— Hm... Anim przypuszczał, że święci księgi pisują... Cóż to ma jednak oznaczać?

— Na mój rozum, jest to dwóch rzeczy znakiem. Pierwszej, że Basia myśli o kimś, wzdycha do kogoś i sprzyja komuś. Drugiej, że tym kimś nie jest Giano...

— Więc Jur?

— Tak-by należało. Obawa tu wszakże zachodzi jedna... wagi niemałej... Gdy Jurasia nie będzie, Włoch miejsce jego zajmie...

— Otóż to! Trzebaż więc Zawiślaka sprowadzić, a tamtego odsunąć...

— Łatwo to rzec. Ale sposób?

Szczerb na tył głowy odrzucił kołpaczek, czoło srodze namarszczył i trzeć je począł. Natężanie myśli z trudem mu przychodziło.

— Ba! — rzekł wreszcie uradowany. — Sposób jest... i gładki...

— Włocha w łeb i do Wisły, a Wieżę podpalić, by Jurach drapnął!

Dziewczyna zwróciła nań oczy zdziwione.

— Waści żarty się trzymają... — rzekła.

— Co zaś! — odparł urażony. — Nie do żartów mi. Chcesz waszmościanka?... pójdę zaraz, i com rzekł, zrobię! Jakem Szczerb!

Wstał z ławki do odejścia gotów.

Dobra spojrzeniem go zatrzymała.

(C. d. n.)

jektu regulacyi. Natomiast projekt przeprowadzenia akcyi, nie będzie przedłożony ani nawet udzielony ankietom. Spodziewać się należy, że ankieta nie będzie obradować zbyt długo. Do jej obrad przywiązują rządy wielką wagę z powodu wpływu jaki ona wywrze na umysły przyjmujące zmianę z niedowierzaniem. Natychmiast po ukończeniu obrad ankiety załatwioną ma być kwestya relacyi. W interesie akcyi leży, aby kwestya ta o ile możności jak najspieszniej i równocześnie w parlamentach obu połów monarchii była traktowaną.

Z kolei rzeczy jako trzecie stadyum nastąpi zakupno złota. Z akcyą tą ma rząd węgierski połączyć konwersyę niektórych długów swoich, z czego spodziewa się znacznych zysków dla siebie. Terminów, w których pojedyncze akty nastąpią, dziś trudno oznaczyć z góry. Jeżeli jednak nie zajdą żadne przeszkody, można spodziewać się, że ustawa o relacyi wniesioną będzie w maju. W każdym razie w kołach decydujących istnieje wola niezaniedbywania sprawy.

W sprawie ugody czeskiej zanosi się na zwrot stanowczy. Przeciw rozgraniczeniu okręgów sądowych według narodowości, zaczynają występować także Staroczesi i szlachta feudalna, domagając się odroczenia tej sprawy. Ponieważ Niemcy do rozgraniczenia przywiązują wielką wagę i dążą do tego, aby je jak najprędzej przeprowadzić, spodziewać się można silnego starcia w najbliższej sesyi sejmowej.

Rozprawa szkolna w Sejmie pruskim.

Na posiedzeniu Sejmu pruskiego dnia 26 stycznia przemawiał najpierw proboszcz Dautzenberg ze stronnictwa środkowego w duchu ściśle-klerykalnym za przedłożoną ustawą.

Następnie przemawiał p. Richter ze stronnictwa wolnomyślnego, napominając ministra oświaty do szanowania konstytucyi, bo cała ustawa jest niezgodna z konstytucyą. Konstytucyę samą zmienić w drodze ustawy jest więcej zgodne z duchem konstytucyi, niż pozornie powoływać się na nią, a w istocie niweczyć jej ducha. Mowca zgadza się z przyznaniem swobody nauczania prywatnego, bo zastrzega dla władzy państwa kontrolę nad planami naukowemi. Mowca przemawiał osobno za zupełną swobodą nauczania religii, bo swoboda nauczania jest integralną częścią przyznanej swobody wyznania. Przepis ustawy, zmuszający dzieci dyssydentów do uczęszczania na naukę religii innego wyznania, jest gwałtem zadanym sumieniu wbrew duchowi konstytucyi. W dalszym toku swej mowy nazwał Richter wielkiem złudzeniem przypuszczenie, iż szkoła wyznaniowa zniweczy socyalną demokracyę. Religia troszczy się o świat zaziemski, socyalizm o stosunki tego świata, i mo[illegible] się obejść bez religii. Jeżeli doktryny socyalizmu są trafne, dla czegóż miałby się wyrzekać poprawy stosunków na ziemi jedynie przez wzgląd na jakieś religijne doktryny. Chrześcijaństwo zgodzi się z każdą formą rządu i z każdym ustrojem społecznym. Jeżeli doktryna socyalistyczna nie da się przeprowadzić, to należy o tem przekonać jej zwolenników. Na to nie dostarczą środków żadne artykuły wiary, lecz tylko porządne wykształcenie szkolne.

Kanclerz Caprivi wzywał stronnictwa, aby zapomniały o swoich uprzedzeniach wobec socyalnej demokracyi. Jeżeli tak ma być, tedy religia nie powinna dyktować ustaw, które wywołują i wzniecają owe zatargi; zaledwie uspokoiły się cokolwiek umysły po wojnie kulturnej, a znowu pojawia się ustawa szkolna która wojnę kulturną na nowo podnieca. Tę walkę prowadzić będziemy dalej w imieniu słowa tego znaczenia wszędzie w miastach i po wsiach, gdzie tylko jeszcze tleje iskra liberalizmu i nie spoczniemy, aż tę ustawę pogrzebiemy.

Na powyższe wywody, które sprawiły wielkie wrażenie, odpowiedział minister oświaty Zedlitz z wielkiem umiarkowaniem. Zaznaczył on na wstępie, że w sprawie przedłożonej ustawy całe ministerstwo jest solidarnem, podpisało ono projekt, a przez to znikła kwestya dawniejszych różnic w zapatrywaniach.

Pastor Stoecker upatrywał w mowie Richtera wyraz międzynarodowego liberalizmu żydowskiego, czem wywołał śmiech na lewicy, ale i on w przepisach o nauczaniu religii dzieci dyssydentów upatrywał pogwałcenie sumienia.

Również wolnokonserwatywny Kardorff oświadczył się przeciw ustawie, bo wątpił, czy ona sprowadzi spokój wyznaniowy, i ostrzegał stronnictwa konserwatywne i środkowe, by przez swoją przewagę liczebną nad umiarkowanym liberalizmem nie podkopywali podstaw, na których zbudowano rzeszę niemiecką.

Dalszy ciąg rozprawy odłożono na dzisiaj — czwartek. Najważniejsze argumenta jednak — jak się zdaje — już zostały wyczerpane.

Mimo twierdzenia ministra oświaty, że co do tej ustawy panuje w ministerstwie zupełna solidarność, bo wszyscy ministrowie ją podpisali, utrzymuje się mniemanie, że minister skarbu Miquel trwa w swojem postanowieniu ustąpienia, jeżeli ustawa nie ulegnie znacznej zmianie.

Po dziennikach niemieckich spotyka się również wieści, że jeszcze inni ministrowie zamyślają ustąpić, a z nimi Beningsen, prezes naczelny prowincyi hanowerskiej.

Z Watykanu.

Niespodziewana nominacya kardynała Ledóchowskiego na prefekta kongregacyi *de propaganda fide* zrobiła silne wrażenie w sferach watykańskich, ponieważ wielu kardynałów starało się o ten urząd, lecz papież odrzucił wszystkie przedkładane mu kandydatury i wybrał Ledóchowskiego, znanego z gorliwości dla kościoła i religii. Nominacya ta ma do pewnego stopnia znaczenie polityczne, ponieważ stanowisko, na które kard. Ledóchowski został powołany, czyni go kierownikiem wielu spraw kościelnych, z któremi wiążą się krzyżujące się interesa Niemiec, Anglii i Francyi. Z tego punktu widzenia nominacyę Ledóchowskiego uważać można za zwycięstwo wpływów francuskich w Watykanie, ponieważ Ledóchowski ma słuszne powody zajmować dzisiaj stanowisko dla Niemiec nieprzychylne.

Według najświeższych wiadomości rzymskich, papież niezadowolony jest z manifestacyi kardynałów francuskich i wcale nie znał treści odezwy przed jej ogłoszeniem. *Temps* donosi nawet, iż papież wyraził ubolewanie wobec ambasadora francuskiego, że odezwa kardynałów wznawia rekryminacye przeciwko republice w chwili, kiedy właśnie katolicy francuscy powinni się przyłączyć do republiki. Wobec tych wiadomości, odezwę kardynałów uważać należy stanowczo za manifestacyę, wydaną wbrew woli Leona XIII. Teraz chodzi o to, czy list papieża do arcybiskupa Richarda zostanie podany do publicznej wiadomości dla złagodzenia manifestacyi kardynałów; czy też papież zgodzi się na zaniechanie publikacyi listu. Podobno w kołach katolickich Francyi objawia się silna opozycya przeciwko ogłoszeniu listu papieskiego; kilkudziesięciu deputowanych rojalistów oświadczyło podobno nuncyuszowi Ferracie, że jeżeli list papieski zostanie ogłoszony, rojaliści manifestacyjnie złożą swe mandaty.

Petit Journal donosi z Rzymu, że wiadomość o chorobie papieża zaalarmowała silnie rząd włoski. Rudini przygotował już na wypadek śmierci Leona XIII okólnik do dyplomatycznych reprezentantów Włoch z poleceniem, aby zawiadomili mocarstwa, iż rząd włoski zarządził środki celem utrzymania porządku podczas pogrzebu i dla ochrony niezależności conclave. Równocześnie wysłano rozkazy do Neapolu, Florencyi i Livorno, aby na pierwsze wezwanie wojsko i żandarmerya najkrótszą drogą wysłane zostały do Rzymu. Na wypadek śmierci Leona XIII wszystko już było przygotowanem do tego, aby wojsko zajęło Trastevere i osaczyło Watykan i okolice. Wiadomość tę podają dzienniki na odpowiedzialność redakcyi przytoczonego dziennika paryskiego.

Z Bułgaryi.

Zatarg między Francyą a Bułgaryą jeszcze nie usunięty, ale bliski załatwienia. Zaznaczyliśmy już kilka razy, że zerwanie stosunków dyplomatycznych przez Francyę i nadanie całej sprawie wielkiego hałasu wynikło z chęci przysłużenia się Rosyi. Otóż ciekawa rzecz, co o tym zatargu sądzą w Petersburgu. Według relacyi do *Pol. Corr.* Rosya od początku pragnęła szybkiego załatwienia tego zatargu przedewszystkiem z tego powodu, bo wszelkie naruszenie obecnego stanu pokojowego budzi tam obawę, a dalej dlatego, że wszelkie przedłużanie tego zatargu podniosłoby międzynarodowe stanowisko Bułgaryi, zwłaszcza że sam przebieg zatargu jest pośrednio uznaniem istniejącego stanu rzeczy w Bułgaryi. Trafną uwagę zrobił jeden dziennik rosyjski, że sprawa faktycznego uznania Bułgaryi stałaby się wyraźniejszą, gdyby Stambułow zdecydował sie był w samym początku Francyi bezpośrednio przyznać zadosyćuczynienie. W takim razie bowiem rząd francuski nie miałby żadnego powodu zwracać się do W. Porty, a Stambułow byłby układał się bezpośrednio z rządem francuskim.

Dziennik *Now. Wrem.* chwali francuskiego ministra spraw zagranicznych Ribota za to, że zaniechał upominać się o dymisyę Grekowa, o cofnięcie rozkazu o wydaleniu i o wynagrodzenie Chadourne'a, bo takie upieranie się byłoby pośrednio uznaniem legalności rządu bułgarskiego.

Z powyższych uwag można wysnuć przypuszczenie, że dyplomacya rosyjska wpłynęła głównie na uśmierzenie pierwszego gwałtownego wystąpienia Francyi.

Stan Stambułowa jest zadowalniający. Wieści o jego śmierci, rozgłaszane we Wiedniu szczególnie na giełdzie, miały widocznie ten cel, aby wywołać choćby chwilową obawę zaburzeń w Bułgaryi, gdy braknie silnej i zręcznej ręki Stambułowa, i z tej obawy skorzystać w spekulacyach giełdowych. Wieściom niegodziwym nie uwierzono i w ten sposób zapobieżono niecnym spekulacyom.

Kronika.

Kraków, 28 stycznia

O obchodzie rocznicy powstania styczniowego w Krakowie i we Lwowie zamieszczają dzienniki włoskie sympatyczne wzmianki. *Tribuna* roztrząsa przy tej sposobności ostatnie rozporządzenia antipolskie w Królestwie Polskiem i podnosi z uznaniem opór duchowieństwa katolickiego wobec rozporządzenia, aby uczniowie wszystkich szkół uczęszczali do cerkwi prawosławnych, zaznaczając z całą słusznością, że takie postępowanie rządu rosyjskiego kłam zadaje słowom Pobiedonoscewa, który w rocznem sprawozdaniu swem wysławiał tolerancyę i wyznaniową wolność pod rządem rosyjskim.

Postępowanie Hurki w sprawie zabaw karnawałowych naturalnie dostarcza obfitego materyału dziennikom włoskim, poważnym i humorystycznym, do żartów i krytyki. *Don Chisciotte* w dłuższym artykule p. t. „*In Carnevale*" charakteryzuje w sposób humorystyczny działalność generał-gubernatora warszawskiego i wzywa komitet balowy rzymski, zostający pod prezydencyą Antonellego, aby posłał Hurce nominacyę na swego członka honorowego, ponieważ wynalazł nowe sposoby administracyjne i policyjne, zachęcające ludność do zabaw podczas karnawału. *Don Chisciotte* doradza w końcu Hurce, aby skorzystał z sytuacyi i wobec panującej w Warszawie niechęci do zabaw, wydał edykt tej treści: „zabrania się w imieniu cara tańczyć w Warszawie", a równocześnie wysłał raport do Petersburga: „Zwyciężyłem opór i rozruchy i przywróciłem porządek". — wtedy Warszawa będzie się z tego weselić i gotowa potańczyć.

Z krajowej Rady szkolnej. Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu z dnia 25 b. m: 1) Zatwierdzić wybór p. Bronisława Goreczyńskiego na reprezentanta Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej w Wadowicach. 2) Przekształcić szkoły filialne w Hanusowcach (pow. Stanisławów) od 1 lutego b. r. i w Rychwałdzie (pow. Gorlice) od 1 września b. r. na etatowe. 3) Przemienić jedne posadę młodszej nauczycielki w 5-klasowej szkole ludowej żeńskiej w Trembowli na posadę z pełną płacą od 1 lutego b. r. 4) Zreorganizować szkołę etatową w Mogile od 1 września b. r. na 2-klasową o dwu nauczycielach z pełną płacą. 5) Przekształcić 2 klasową szkołę ludową w Mostach Wielkich od 1 września b. r. na 4-klasową, o trzech nauczycielach z pełną płacą i jednym nauczycielu młodszym. 6) Zorganizować od 1 września b. r. 4-klasowe szkoły ludowe męską i żeńską w Przemyślu, każdą o czterech nauczycielach z pełną płacą. 7) Zorganizować w Zarzdowie (powiat Przemyślany) szkołę etatową od 1 września b. r. 8) Zamianować: Mikołaja Niedźwieckiego nauczycielem 4-klasowej szkoły ludowej w Podhajcach, Stanisława Woźnego nauczycielem szkoły etatowej w Łężynach, Konstancyę Werecką nauczycielką 2-klasowej szkoły ludowej w Frysztaku, Władysława Nowickiego nauczycielem szkoły etatowej w Nowosiółce nad Zbruczem, Józefa Puszkara nauczycielem 2-klasowej szkoły ludowej w Wólce Mazowieckiej, Józefa Dadziaka nauczycielem 1 klasowej szkoły filialnej w Mszanie Górnej, Edmunda Buliczka kierującym nauczycielem 2-klasowej szkoły ludowej w Stebniku, Maryę Błachońską drugą nauczycielką 2 klasowej szkoły ludowej w Zabierzowie i Teodozego Tofana nauczycielem szkoły etatowej w Budzyłowie.

Dyrektor poczt i telegrafów radca dworu Seferowicz odjechał dziś rano do Lwowa.

Wykaz popisowych, urodzonych w latach 1871, 1870 i 1869, do poboru wojskowego w r. 1892 obowiązanych, do Krakowa przynależnych, będzie można przejrzeć w wydziale V magistratu w godzinach urzędowych od 11 do 2 z południa, począwszy od 29 bm. do 5 lutego br. Magistrat m. Krakowa ogłasza nadto, iż kto chce wskazać pominięcie, lub niedokładne zamieszczenie kogo w wykazie popisowych, ma prawo uczynić to ustnie lub pisemnie w wydziale V magistratu z należytem uzasadnieniem.

Mający prawo do czasowego uwolnienia od zwykłej czynnej służby wojskowej z powodu stosunków familijnych, powinni najpóźniej do dnia 28 lutego br. złożyć w dzienniku podawczym magistratu reklamacye, poparte dowodami w § 56 przepisów wykonawczych część I do ustawy wojskowej wskazanemi, do czego informacyi, oraz druków potrzebnych udzielą pp. komisarze obwodowi. Reklamacye i ich załączniki wolne są od marki stemplowej.

Zwraca się uwagę tak samych popisowych, jakoteż i ich rodziców, krewnych i opiekunów, że popisowi do poboru na r. 1892 obowiązani, do Krakowa przynależni, a w wystawionym do przejrzenia wykazie niezamieszczeni, jeżeli do wpisania dodatkowego bądź osobiście, bądź przez zastępców się nie zgłoszą, będą w razie wykrycia ich karani w myśl § 44, względnie § 45 i 47 ustawy wojskowej z d. 11 kwietnia 1889 r. l. 41 dz. u. p. przedłużoną aż do dwóch lat służbą wojskową, a nadto aresztem od 3 dni do 1 roku i grzywną od 10 do 2000 złr., przyczem się nadmienia, że tłómaczenie się niewiadomością ustawy nie będzie uwzględnione.

Wzywa się nadto popisowych I klasy wieku popisowego, tj. urodzonych w r. 1871, do Krakowa przynależnych, aby stosując się do § 34 przepisów wykonawczych część I do ustawy wojskowej, zgłosili się w wydziale V magistratu dnia 6 lutego br. o godzinie 10 przed południem w celu wyciągnięcia liczby losu, według której w liście stawienniczej będą zapisani. Za popisowych nieobecnych przy losowaniu wyciągnie los kto inny, a los ten jest ważny na czas, dopóki trwa obowiązek stawiania się do poboru, zatem także i w wyższych klasach wieku.

Magistrat wzywa zarazem popisowych, którym na mocy §§ 31 i 32 ustawy wojskowej z dnia 11 kwietnia 1889 l. 41 dz. u. p., jako kandydatom stanu duchownego, lub jako kandydatom na nauczycieli szkół ludowych i nauczycielom przy tych zakładach służy prawo uwolnienia się od zwykłej czynnej służby wojskowej, aby odnośne prośby, zaopatrzone w przepisane dowody, wnieśli do tutejszego magistratu, względnie do właściwego starostwa do dnia 28 lutego br., popisowych zaś, którzy mają tytuł prawny do jednorocznej służby wojskowej, aby w myśl § 25 wyżej powołanej ustawy wnieśli w tym samym czasie prośby, zaopatrzone w przepisane dowody o przyznanie im tego prawa przy poborze w r. 1892.

Pogrzeb weterana. Wieczorem wracałem do domu. Patrzę, żałobna karta: Ś. p. Adolf Chrystowski, weteran, były oficer 2 pułku jazdy kaliskiej z r. 1831.

Znowu jeden, — pomyślałem, — nie wielu pozostało przy życiu. Trzeba iść na pogrzeb! Zapewne tłumy będą, a reszta choć myślą podąży za trumną weterana, starego polskiego żołnierza.

Poszedłem. — Zaszedłem na cmentarz. Stanąłem obok grobu zasłużonych, obejrzałem się i przeliczyłem — było kilkanaście osób. Smutne, bardzo smutne, że Kraków tak chowa weteranów sprawy narodowej! Ze ściśniętem sercem wracałem z cmentarza.

Odtrąćmy z liczby kilkunastu obecnych krewnych, znajomych, paru siwych kolegów — a któż poszedł na pogrzeb żołnierza polskiego? Nikt.

Czyż śmiertelne szczątki jednego z tych, choćby najmniejszego, którzy przed 60 laty czynnie borykali się w imię wolności i niepodległości Polski — nie zasługują na uczczenie ze strony społeczeństwa, dla którego służył?

Czyśmy nie odziedziczyli po przodkach tych samych pragnień i dążeń, aby się nie czuć w obowiązku złożenia hołdu jednemu z ostatnich przedstawicieli ówczesnej epoki?

Gdzież się podziała młodzież polska i tradycyonalne jej ideały?

Sądziłem... że poniesiemy na barkach tego, który piersi swe nadstawiał na nieprzyjacielskie działa. Pusto było jednak! Świat dla żywych — zapomnie nie umarłym!

W Warszawie, mimo ucisku i azyatyckiego despotyzmu, tętno życia narodowego silniej w organizmie społecznym bije. Weźmy chociaż podobny fakt pod uwagę:

Jeżeli umrze weteran z r. 1831, nie wolno mu poświęcać żadnej wzmianki, zaznaczającej służbę Ojczyźnie. Gdy zmarły był zaliczony, przed wybuchem rewolucyi, w poczet wojsk Królestwa Polskiego, natenczas wolno w nekrologach i na plakatach nadmienić: były żołnierz b. wojsk p.

Te trzy nieme znaki „b. wojsk p." mają jednak magiczną siłę. Przyciągają setki całe nieznajomych zmarłemu osób, pokrewnych jedynie duchem i ideą, których uosobieniem był zmarły.

Mów swobodnych, pieśni narodowo-kościelnych, wieńców i pomników z emblematami — poświęcać zmarłym nie wolno. Jest tylko tłum poważnie myślący.

U nas nikogo! *Orion.*

Za duszę ś. p. Adolfa Chrystowskiego, weterana, b. oficera 2 pułku jazdy kaliskiej z r. 1831, długoletniego pracownika w Centralizacyi Towarzystwa Demokratycznego, zmarłego przed kilku dniami w Krakowie, odprawione będzie jutro w piątek o godzinie 9 rano nabożeństwo żałobne w kościele św. Barbary.

Spodziewać się należy, że wiele osób pospieszy na nabożeństwo, by uczcić pamięć zasłużonego obywatela.

Zmarli. Edward Winiarz, nestor księgarzy polskich, zmarł we Lwowie. Ś. p. Winiarz urodzony w 1812, w Podgórzu pod Krakowem, uczęszczał do gimnazyum w Bochni. Poświęciwszy się zawodowi księgarskiemu, pracował początkowo w księgarni Ignacego Milikowskiego we Lwowie, który też poruczył mu wkrótce kierownictwo filii księgarskiej w Tarnowie. W r. 1838 pojął ś. p. Edward Winiarz za małżonkę Julię Wildównę, najmłodszą córkę słynnego na owe czasy księgarza Karola Wilda. Po śmierci tegoż i najstarszego syna Ludwika Wilda, objął wielką księgarnię Wildowską na własną firmę i prowadził ją aż do pełnoletności Karola Wilda syna; poczem przez szereg lat byli obydwaj wspólnikami. Zawsze czynny i przedsiębiorczy, założył filię księgarni w Czerniowcach, a w r. 1847 drukarnię do dzisiejszego dnia istniejącą. W ruchu narodowym r. 1848 brał czynny nader udział. Z licznych wydawnictw ś. p. Winiarza, których część przeszła na własność księgarni Wildowskiej, pominąć nie można pierwszego wydania komedyj Aleksandra hr Fredry. W r. 1856 założył zmarły pismo polityczne codzienne p. t. *Świt* nawoływał do skupiania się w pracy około oświaty i dobrobytu narodowego. Było to jednak, jak się okazało, naówczas hasło jeszcze zawczesne i zapoznane, wskutek czego *Świt* upadł po roku, pochłonąwszy znaczne fundusze. W r. 1860 stworzył Winiarz pismo ludowe p. t. *Dzwonek*, redagowane świetnie przez Brunona Bielawskiego, mające niebywałą wziętość w Królestwie Polskiem i Galicyi. Rok 1863 zamknął wprawdzie granice rosyjskie ale trzy pierwsze roczniki *Dzwonka* pozostały przez długie lata jako najcenniejszy materyał dla bibliotek ludowych. W tym też roku stracił ś. p. Winiarz najstarszego syna i gorliwego swego współpracownika Edwarda, który poległ w oddziale Czachowskiego. Z erą autonomiczną rozpoczął zmarły wydawnictwo pisma *Gmina*, a to dzięki pomocy młodych podówczas literatów Władysława Łozińskiego i Tadeusza Romanowicza. Z górą lat dwadzieścia był radnym m. Lwowa, członkiem Izby handlowej, cenzorem banku narodowego i dyrektorem zakładu ciemnych. Przez trzydziestolecie całe t. j. od r. 1847 nie było prawie dziennika we Lwowie, któryby się bodaj czas jakiś nie drukował u Winiarza; nie było pisarza, któryby nie znał osobiście tego zawsze pracowitego, małomownego, ale nawskróś szlachetnego i uczynnego człowieka.

I. Towarzystwo weteranów wojskowych w Krakowie, pod protekcyą cesarza zostające, zamianowało swoim członkiem honorowym prezydenta m. Krakowa, dra Feliksa Szlachtowskiego. Deputacya, przyjęta wczoraj przez p. prezydenta, składająca się z zastępcy prezesa p. Tomasza Rottera, sekretarza p. Leona Grabowskiego i dwóch członków wydziału pp. Stanisława Jastrzębskiego i Kaspra Piekarskiego, wręczyła odnośny dyplom.

Z teatru. Benefis p. Rygiera skutkiem wyboru sztuki Sienkiewicza p. t. „Na jedną kartę", oraz ogólnej sympatyi, jaką cieszy się u nas utalentowany beneficyant, zapowiada się bardzo dobrze. Jeżeli udzielonem będzie pozwolenie, zostaną znów wyprzedane miejsca w orkiestrze.

Wieczorek. W sobotę 30 b. m. odbędzie się w salach kasyna powszechnego w Krakowie wieczorek tańcujący.

Z Wadowic. Towarzystwo bursy gimnazyalnej „Stefana Batorego w Wadowicach" ogłosiło drukiem listę członków. Jednocześnie otrzymujemy zawiadomienie, iż ogólna liczba członków tego Stowarzyszenia potroiła się w ciągu półrocza. Aby Towarzystwo zadaniu swemu sprostać mogło i uwolniwszy się od długu 1 000 złr. na realności bursy jeszcze ciężącego, zakres swój rozszerzyć, pragnąć trzeba, aby Reprezentacye autonomiczne powiatów zwłaszcza, jak również osoby, dbające o dobro młodzieży, popierały usiłowania zarządu bursy. Dziś bursa mieści tylko 7 uczniów, z których dwóch bezpłatnie, a pięciu za zniżoną opłatą 4 złr. miesięcznie.

Krosno, 25 stycznia. (Kor. *N. Reformy*). Ruch zapanował w naszym zakątku niezwykły. Towarzystwo łyżwiarskie urządziło zabawę na lodzie. Przy muzyce miejskiej, na brzegach stawu były poustawiane naczynia, w których paliła się ropa, dostarczona z sąsiednich kopalń, ognie sztuczne i t. p. Była to niespodzianka, to też ochoczo bawiono się od godz. 4 do 8 wieczorem.

Zawiązane tu zostało Towarzystwo „Zgoda", które ma na celu urządzać zabawy, wieczorki, oraz zaopatrywać bibliotekę w odpowiednie książki. Egzystencyę swą rozpoczęła na mocy zatwierdzonych już statutów. Członków na wstępie zapisało się przeszło 50, a obecnie jest już 70. „Zgoda" urządziła już raz zabawę tańcującą, na której ochoczo bawiono się do rana. Do „Zgody" zapisali się sami mieszczanie i rzemieślnicy, a dali dowód, że i oni po-

Z literatury skandynawskiej.

(J. P. JACOBSEN: **Niels Lyhne.** Przekład Heleny Ros... Warszawa, 1891. Nakł. Gebetnera i Wolfa.)

(Ciąg dalszy).

Wieść o śmierci ojca obudziła go z czarownego snu i przywróciła do przykrej rzeczywistości. Przypomniał sobie obowiązki swoje wobec matki i pospieszył wynagrodzić jej obojętność, z jaką dotąd zdala od niej się trzymał. Zdwojoną miłością synowską starał się zagłuszyć wyrzuty sumienia. Schorzałą i trawioną niewysłowioną tęsknotą do życia i świata ułud i marzeń matkę — wywiózł do upragnionych Włoch i tu był świadkiem owej tragedyi, rozgrywającej się w duszy chorej kobiety, tragedyi, której złowrogie zarodki dźwigał w swem wnętrzu. Oto „przyszło i ziściło się wszystko, ujrzała to, o czem marzyła i czego pragnęła,... ale jakoś nie miało to owej siły potężnej, którą czuła niegdyś w duszy, której tak gorączkowo oczekiwała..." Z gorączkowym pośpiechem dążyła naprzód, aby się przekonać, czy nie ma gdzie miejsca na świecie, gdzieby choć szmat mały mógł dorównać tworom jej wyobraźni... „Wszędzie szukała blasku, który ją dotąd olśniewał w marzeniach, ale znajdowała zawsze tylko zwykłe promienie słoneczne, które w swej ojczyźnie tyle razy widziała i to samo, co w swoim kraju, światło księżycowych promieni." Przyszła nareszcie śmierć upragniona i wyczekiwana, w której miała błogą nadzieję uzyskać to, za czem tęskniła, spotkać się oko w oko ze wszystkiemi czarodziejskiemi cudami, znaleść całą pełnię przepychu, których tu na ziemi szukała daremnie." Niels zwłoki matki pochował na zacisznym cmentarzu włoskiego miasteczka, a sam pospieszył do ojczyzny, gnany strasznem uczuciem samotności, żądny ukojenia tęsknoty i pociechy z oczu pani Boye.

Po jego powrocie przyjęła go piękna kobieta oznajmieniem, że za mąż wychodzi.

Niels postanowił stanowczo zerwać z dotychczasowym trybem. Zrozumiał, że życie w świecie ułud i rojeń mści się boleśnie; roznamiętniony i zapalony rzucił się do nowej pracy; zapałał żądzą posiadania tajników i zdobyczy nauki; postanowił walczyć dla idei, poświęcać się dla ludzkości. To zbliżyło go do Eryka, który z duszą artysty, pielęgnującego święty ideał sztuki, łączył temperament hulaki, szukającego upojenia w poziomych uciechach życia. Porozumieli się szybko i szczerze, i razem wyjechali na wieś do krewnych Nielsa, u których mieli przepędzić wakacye. Tu jednak stopiły się niebawem i powzięte zamiary i węzły, łączące obu przyjaciół; pod działaniem ognistych oczu pięknej Fenimody, kuzynki Lyhnego przemienili się obaj w rywali, a z współzawodnictwa o rękę bogdanki zwycięsko wyszedł nie Niels, ale Eryk.

Doznane upokorzenie podziałało na Nielsa i wziął się ponownie do nauki; uczył się wciąż, jednak bez określonego planu. Myśl o wywalczeniu wyższej prawdy życiowej nie nabierała u niego ścisłych kształtów. Żył wśród ludzi, lecz nie żył z ludźmi. „Niejednokrotnie ogarniała go tęsknota, odzywało się w nim pragnienie wcielenia całej swojej istoty w pracę: stworzenia tytaniczną siłą woli nowego Adama, podług idealnego pierwowzoru, ale nie mógł go zrobić takim, jakimby widzieć pragnął, — wówczas rzucał wszystko i zapytywał siebie, po co cała ta praca, dla kogo? Czego się ma spodziewać? Udało mu się począć myśl, pozostaje wszakże trud wypielęgnowania jej i urzeczywistnienia — po co? dla kogo?.."

Z ciężkiej apatyi wyrwał go list Eryka, zapraszający go do Refstrupów. Niels przeczuł, że to szukanie jego towarzystwa jest oznaką niepomyślnych w małżeńskiem ich pożyciu niespodzianek; pospieszył przejęty szczerą chęcią zapobieżenia złemu i zastał przyjaciół w gorszem, niż mniemał położeniu. Eryk, nie znalazłszy w małżeństwie pobudek do żywszej twórczości artystycznej czuł, że talent jego obumiera z dniem każdym i walcząc z ostatecznem zwątpieniem, rzucił się w wir rozpusty i hulanek. Fenimora, zawiedziona i rozżalona, z uległością, ale i ze wstrętem znosiła pieszczoty mężowskie, jedynie wzgląd na rodziców wstrzymywał ją od stanowczego kroku. Niels przybywał w samą porę; wzajemne wyznania obu stron przekonały go o niemożliwości pogodzenia i złączenia małżonków, którzy już nazbyt daleko od siebie się odsunęli. Wybryki Eryka, częste jego w domu nieobecności, nakładające na Nielsa niejako obowiązek opiekowania się żoną przyjaciela — zbliżyły Fenimorę do gościa, który w porównaniu z mężem nieskończenie godniejszym się wydawał jej przywiązania i miłości. Zdusone w sercu Nielsa zapały do pięknej kuzynki ożywiły się na nowo; — przypadek rzucił mu ją w objęcia.... Po za plecyma męża zawiązał się stosunek miłosny, w którym obie strony czuły się winnemi, ale na usprawiedliwienie swoje wyszukiwały sofistycznych argumentów, zasłaniając się koniecznością. Argumenta, za pomocą których Niels doszedł do przekonania, „że nietylko nie popełnia nic uwłaczającego swemu honorowi, ale przeciwnie spełnia czyn bohaterski i szlachetny, dźwigając biedną, niewinną kobietę z nieszczęścia" — nie wystarczały Fenimorze, którą przygniatała obłuda i kłamstwo ich miłości. To też, gdy nagła, nie szczęśliwym wypadkiem w czasie hulaszczej przejażdżki spowodowana śmierć Eryka — otworzyła kochankom na oścież wrota do swobodnego pożycia — Fenimora, przerażona ogromem swojej winy, spotęgowanej obecnie w jej oczach, znienawidziła swego uwodziciela i odpędziła go od „mężowskiego" progu.

Złamany na duchu Niels szukał znowu ukojenia w pracy. Lecz teraz samotność jego i opuszczenie stanęły do niej zaporą. Niels nietylko, że nie miał żadnej bliższej sobie istoty — ale nie widział przed sobą gwiazdy przewodniej, którąby mu wskazywała cel jakiś; czuł, że „posiada wysokie umysłowe zdolności, że jest geniuszem, ale nie umiał ich użyć i dlatego doznawał uczucia takiego, jak malarz, pozbawiony rąk". Tęsknił za siłą twórczości i uciekał przed zwątpieniem, gnany marą oszukanego przyjaciela aż na dalekie południe. Tu w czasie grasującej na okół zarazy zamknięty w Rivie poznał się ze słynną śpiewaczką, bawiącą tamże na sieście. „Niepoprawny marzyciel i entuzyasta, zbliżył się do pięknej kobiety; zaimponował ognistej jej naturze i znalazł wzajemność. „Rzecz naturalna, iż o zakochaniu się nie było mowy; bądź co bądź oboje zapatrywali się na miłość dość trzeźwo"; stosunek ich, oparty na obopólnej potrzebie spokoju i ciszy, był dla Nielsa zarówno, jak dla jego znajomej „niejako wypoczynkiem po głębokich wstrząśnieniach przeszłości, który miał do równowagi przyprowadzić jego umysł i serce. Atoli kaprys kobiety zerwał monotonne pożycie; Niels opuszczony nie zdziwił się nagłym wyjazdem śpiewaczki, a jednak głęboko zabolał nad swoją samotnością. „Ogarnęła go rzewna tęsknota i gorące pragnienie ujrzenia rodzinnych stron... Chciał odczuć całą istotą, że jest coś, co go pociąga; że jest na świecie kącik, który go do siebie przykuwa". Powrócił do rodzinnej włości.

(Dok. nast.).

trafią się bawić, pomimo że ciężko pracują, często o chłodzie i głodzie.

Za inicyatywą wydziału tego Towarzystwa urządzonem zostało dnia 22 b. m. uroczyste nabożeństwo w kościele OO. Kapucynów za poległych w r. 1863. Kościół był zapełniony publicznością i młodzieżą szkolną, oraz i uczniami szkoły tkackiej wraz z ich kierownikami. Przy dźwiękach organów odśpiewano „Boże coś Polskę" i „Z dymem pożarów". Pozostałość z zebranych składek rozdano trzem ubogim weteranom z r. 1863.

Obecnie zawiązał się komitet pań tutejszych (inspektorowa Czermakowa, prof. Daniszewska, drowa Najedło), które zbierają fanty i urządzają tombolę, połączoną z zabawą z tańcami w dniu 1 lutego. Dochód przeznaczony na ubogą dziatwę szkolną. Fanty dość obficie i chętnie składają.

Kółko naukowe tarnopolskie. Wydział Kółka naukowego tarnopolskiego ogłasza następującą odezwę:

W myśl uchwał drugiego zjazdu historyków polskich we Lwowie (referat ś. p. prof. dr. Ks. Liskego) zawiązało się w Tarnopolu z inicyatywy prof. dr. Leńka Towarzystwo naukowe pod nazwą Kółka naukowego tarnopolskiego. Celem jego jest obudzanie i popieranie ruchu naukowego w zakresie badań historycznych i przyrodniczych, odnoszących się do Tarnopola i jego okolicy (powiaty podolskie). Kółko to składa się z dwóch komisyj naukowych: a) historyczno-literackiej, b) przyrodniczej.

Do zakresu działalności komisyi historyczno-literackiej należy:

a) inwentaryzowanie archiwów miejscowych, ogłaszanie ważniejszych i ciekawszych zabytków, w archiwach tych pomieszczonych, albo też opracowywanie samoistnych rozpraw na podstawie materyału archiwalnego;

b) opracowywanie historyi poszczególnych miejscowości, kurhanów, horodyszcz itp.;

c) badanie zabytków archeologicznych, dzieł sztuki, dawnego przemysłu domowego, zbieranie napisów grobowych, mających historyczne znaczenie;

d) badanie miejscowych właściwości językowych;

e) zbieranie podań, pieśni i opisywanie obrzędów ludowych.

Do zakresu działalności komisyi przyrodniczej należy: badanie Tarnopola i jego okolicy pod względem fauny, flory, stosunków geologicznych, klimatycznych i hygienicznych.

Kółko wydawać będzie *Rocznik*, w którym umieszczać będzie sprawozdanie z swej czynności, wyniki swych badań, rozprawy naukowe (w tym języku krajowym, w którym będą napisane), materyały źródłowe, daty statystyczne itp. zapiski z zakresu działalności obudwóch komisyj, tudzież spis członków zwyczajnych i honorowych. Członkowie Koła otrzymywać będą ten *Rocznik* bezpłatnie.

Spodziewać się należy, że wezwani ludzie dobrej woli, przedewszystkiem zaś obywatele podolscy, bez różnicy wyznania i narodowości, uznając ważność podobnych badań naukowych, przystąpią do tego Towarzystwa i popierać je będą w miarę sił i możności. Wkrótce roześle wydział statut, zatwierdzony przez namiestnictwo reskryptem z dnia 11 lipca 1891 r. L. 53.133 i kwestyonaryusze, które bliżej wskażą, w jakim kierunku mógłby każdy przez poparcia materyalnego oddać usługi Kółku naukowemu.

Uwiadomienie o chęci zapisania się w poczet członków Kółka naukowego tarnopolskiego, jakoteż wkładkę roczną w kwocie 3 złr., lub jednorazową w kwocie 50 złr. prosimy przesłać pod adresem: Dr. Jan Leniek, profesor gimnazyalny w Tarnopolu. Nauczyciele ludowi, pracujący dla Kółka, będą w poczet członków zwyczajnych policzeni i uwolnieni od przepisanej statutem wkładki.

W Tarnopolu, dnia 19 stycznia 1892.

W imieniu Wydziału: *Emil Michałowski*, prezes. *Dr. Maurycy Maciszewski*, wiceprezes. *Dr. Jan Leniek*, sekretarz.

Z Podhajec donoszą: Od dwóch tygodni funkcyonuje u nas komisya, wydelegowana z Wydziału krajowego, w sprawie nieporządków gminnych, które osiągnęły już prawdziwie kulminacyjny punkt. Jako niedbały fakt w dziejach autonomii zaznaczyć wypada, że gmina podhajecka, składająca się z większości żydowskiej, przeszło w r. 1890 sprzedała bez pozwolenia Rady powiatowej grunta gminy chrześcijańskiej, zaś za uzyskaną kwotę nabyła sklepy, które następnie rozsprzedaje.

Wezwanie do powrotu do kraju. Warszawski oberpolicmajster wzywa pod skutkami prawa, wynikającemi z art. 326 i 327 kod. karnego, o powrót do kraju następujące osoby, przebywające za granicą: Ksawerego Teodora Kocha 22 lata, Andrzeja Kozieradzkiego 39 lat i jego Józefę z Gąsowskich 38 lat, Jankla Wasserkruga 28 lat, Altera Endewalda 31 lat, Eliasza Baumwola 30 lat, Gdalę Szczerbakową 38 lat, Judkę Milhtmana 38 lat, Bialę Szpinakowne 57 lat, Mendla Rotenberga 29 lat, Annę Morgensternową w r. 1816 i Bronisławę Braunową w r. 1850.

Z Petersburga donoszą, że wydano rozkaz zmniejszenia we wszystkich więzieniach porcyi pożywienia o jedne piątą część, a to na rzecz głodem dotkniętej ludności.

Jednocześnie ogłoszony został okólnik ministra dóbr państwa o bezpłatnem wydawaniu drzewa na wyroby drobnego przemysłu wiejskiego w miejscowościach dotkniętych nieurodzajem.

Pożary teatrów. W ciągu roku 1891 spaliło się 28 teatrów i sal muzycznych, z tej liczby 20 w Ameryce. W Europie 12 lutego spłonęła w Reimsheid sala koncertowa *Germania*, przy tym pożarze zginęło 2 ludzi; dnia 24 marca spalił się teatr miejski w Istedt; d. 30 kwietnia teatr strzelecki w Szwedt; d. 12 września teatr w Rochefort; dnia 20 września teatr Rozmaitości w Lubece; dnia 25 września Gaiety-Theater w Liverpoolu; d. 10 listopada teatr Tivoli w Charkowie; d. 24 listopada teatr dworski w Oldenburgu. Dnia 24 września spłonął częściowo teatr Kasyna w Spaa.

Fałszywe alarmy zdarzały się kilkakrotnie, jak n. p. 28 marca w Kopenhadze, 9 kwietnia w Düsseldorfie, 12 maja w Mons, 14 maja w Bremie, 12 sierpnia w Birmingham, 16 września w paryskim teatrze Rozmaitości, 28 października w teatrze dworskim w Monachium, 6 listopada w Kiel, 29 listopada w cyrku Schumanna w Berlinie.

Z Bostonu donoszą o występach Paderewskiego, w wyrazach pełnych entuzyazmu. Nowy Jork i Boston uznały polskiego muzyka za najpierwszego w świecie artystę. Nikisch, dyrektor orkiestry symfonicznej, na zebraniu artystycznem bostońskiem, przy wejściu do sali Paderewskiego rzekł głośno: „Panowie, zdejmcie czapki, schylcie głowy, geniusz przyszedł!" Podobnych tryumfów nie doznawał za Oceanem żaden artysta od czasu Rubinsteina. Krytyka miejscowa orzekła, że jest on duchem pokrewny Chopinowi i że niepodobna już osiągnąć większej doskonałości i wykończenia w grze fortepianowej.

Bracia Reube bawią obecnie w Chicago i równie gorącego doznają tam przyjęcia.

Składki. Na głodne dzieci Wna Ripperowa 5 złr. N. N. z odwiedzin w Tarnowie 2 złr. 70 ct.

Do komitetu wieczorku tańcującego na rzecz głodnych dzieci w salach hotelu saskiego w dniu 10 lutego odbyć się mającego należą prócz komitetu pań pod przewodnictwem p. prof. dr. Korczyńskiego następujący panowie: Dr. Alfred Blumenstock, dr. Buzdygan, hr. Zygmunt Cieszkowski, dr. Bronisław Dembiński, Henryk Dembiński, dr. Tadeusz Federowicz, prof. Bolesław Filiński (sekretarz polnego komitetu), prof. dr. Antoni Górski, Konstanty Górski, Gaiewski, dr. Jan Jastrzębski, prof. dr. Henryk Jordan, dr. Jan Kanty Kirchmayer (syn), dr. Ludomir Korczyński, Jerzy Madeyski, Władysław Maleszewski, Adam hr. Mycielski, dr. Paweł Sadecki, Alfred Römer, Bronisław Ślaski (sekretarz komitetu wieczorowego) dr. Stefan Skrzyński, Władysław hr. Stadnicki, Kazimierz hr. Szeptycki, dr. Stanisław Tomkowicz, Jan hr. Wodzicki, Wacław Zalewski, Józef Zoll.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 30 stycznia: Na dochód Edmunda Rygiera: „Na jednę kartę", dramat w 5 aktach Henryka Sienkiewicza.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Przekłady.** Berliński tygodnik *Echo* zamieścił w ostatnim numerze przekład jednej z najlepszych nowel Wincentego Kosiakiewicza p. t. „Literatura mojej żony", w tłomaczeniu Konrada Hermana Wolfheima.

Dwie nowele Czesława Jankowskiego p. t. „Unter dem Regenschirm" i „Weiter nichts" zamieścił tygodnik niemiecki *Splitter*. Przekładu dokonał dr. Al. Weiss.

Dział ekonomiczny.

Z Towarzystwa rolniczego.

Dnia 20 stycznia 1892 r. odbyło się posiedzenie komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego wraz z zaproszonymi prezesami Towarzystw rolniczych okręgowych, na którem załatwiono następujące sprawy:

Na wniosek sekcyi hodowlanej przystąpiono do rozdziału subwencyj ministeryalnych, przeznaczonych na podniesienie chowu bydła i drobnego inwentarza za r. 1891, a mianowicie: na bydło 5500 złr., na drobny inwentarz 700 złr. w. a.

Na pokrycie niedoboru, wynikającego z założenia w r. ub. dwóch obór zarodowych 1074 złr., pensya inspektora hodowli 1000 złr., asekuracya bydła obór subwencyjnych 100 złr., na poparcie hodowli bydła włościańskiego dla Towarzystwa rolniczego okręgowego w Białej 200 złr., w Wadowicach 200 złr., w Krakowie 350 złr., w Wieliczce 500 złr., w Bochni 200 złr., w Brzesku 200 złr., w Tarnowie 350 złr., w Rzeszowie 400 złr., w Jaśle 200 złr., w Mielcu 400 złr. i w Nowym Sączu 250 złr.; na wydatki nieprzewidziane pozostawiono 76 złr.

Wysokość kwot, przeznaczonych do użycia Towarzystwom okręgowym, stosowano oprócz innych względów, także do gorliwości Towarzystw okręgowych w wypełnianiu podjętego zadania.

Wypłacenie subwencyj dla Towarzystw okręgowych w Wadowicach, Brzesku i Jaśle uczynił komitet zależnem od przedłożenia rachunków z użycia subwencyj w roku poprzednim, a jednocześnie uchwalono, by prosić pp. przewodniczących tych trzech Towarzystw okręgowych o zwołanie w przeciągu 6 tygodni w każdym z nich zebrania ogólnego w celu obudzenia większej działalności tych Towarzystw. Na delegatów komitetu do owych, mających się zwołać zgromadzeń ogólnych, przeznaczono: do Wadowic pp. Karola Czecza i Lippomana, do Brzeska pp. wiceprezesa Struszkiewicza i Homolacsa, do Jasła pp. wiceprezesa Struszkiewicza i Szczepana hr. Tarnowskiego.

Następnie uchwalono rozdział subwencyj z dwóch lat na drobny inwentarz, a mianowicie: na założenie owczarni zarodowej rasy fryzyjskiej 200 zł., za założenie dwóch chlewni wielkiej rasy jorkshirskiej 300 złr., na stacye knurów dla 8 najczynniejszych Towarzystw okręgowych po 40 złr., z obowiązkiem zwrócenia w razie sprzedaży ¼ ceny kupna 320 złr., na wydatki nieprzewidziane 116 złr.

Na zapytanie Wydziału krajowego, czy i o ile zachodzi obawa głodu wśród ludności rolniczej zachodniej części kraju, uchwalił Komitet odpowiedzieć, iż na podstawie sprawozdań okręgowych Towarzystw rolniczych, oraz dat zebranych przez komisyę statystyczną, niebezpieczeństwo głodu jest niewątpliwie bardzo groźnem, szczególnie zaś w powiatach północnych i podgórskich zachodniej części Galicyi, oraz w okolicach niskich na Powiślu i nad innemi większemi rzekami, a to wskutek nieurodzaju żyta i kartofli, które stanowią podstawę wyżywienia ludności wiejskiej. Jako środki zaradcze wskazuje komitet w pierwszym rzędzie roboty publiczne w celu dostarczenia zarobku, dalej ulgi podatkowe, obniżanie taryf kolejowych dla przewozu kartofli i kukurydzy, którą już obecnie żywią się włościanie; nareszcie pomoc przy zakupnie na wiosnę kartofli do sadzenia. W tej samej sprawie uchwalił Komitet poparcie petycyi do Sejmu i Rady państwa, wystosowanych przez Towarzystwo rolnicze okręgowe w Wieliczce i w Bochni, [illegible] w r. b. regulacyi dopływów i obwałowania Wisły w powiecie wielickim i bocheńskim [illegible] ludności. Oprócz tego [illegible] ankietę w [illegible] Towarzystwo rolnicze [illegible] zgromadzenie ogólne Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego we Lwowie [illegible] dnia 5 lutego [illegible] obu wiceprezesów t. j. pp. Homolacsa i Struszkiewicza. Na delegata do kongresu leśnego, [illegible] pp. Karola Czecza i Feliksa San[illegible], który ma odbyć się d. 3 marca r. b. w Wiedniu, zaproszono p. wiceprezesa Struszkiewicza.

Zawiadomienie Wydziału krajowego o otwarciu sprzedaży mielonego kainitu z kopalni w Kałuszu po cenie 90 cent. za cent. metr. bez opakowania i dostawy do dworca kolejowego, przyjęto do wiadomości, postanowiono jednak żądać ponownie poręczenia co do zawartości części składowych nawozu.

Wskutek zawiadomienia przez p. Szczepana hr. Tarnowskiego, iż mimo bardzo pochlebnego wyrażenia się ministra wojny o remontach pochodzących z Galicyi komisya asenterunkowa w Rzeszowie postanowiła obniżyć ceny zakupna koni dla wojska, co spowodowało hodowców do postanowienia nie przedstawienia wcale swych koni do asenterunku, komitet uprosił p. Struszkiewicza jako posła do Rady państwa, ażeby sprawę tę przedstawił ministrowi wojny. — Drugi wniosek tegoż członka komitetu, odnoszący się do obniżeń taryfy kolejowej od kukurudzy, o co komitet upominał się już przed kilku miesiącami, załatwiony już został po części uchwałą wzmiankowaną powyżej oprócz tego jednak proszono p. Struszkiewicza o ponowne zapytanie ministra handlu, który obiecał już wpłynąć na przychylne załatwienie tej sprawy, oraz czy, stosownie do wniosku hr. Scipiona, ulgi te nie mogłyby obowiązywać wstecz przynajmniej od listopada r. ub., albowiem wiadomem jest, iż firma Goldlust i Ska, ma już od dawna 30 procentowy opust od przewozu kukurudzy. Słusznem więc byłoby, ażeby sprowadzający kukurudzę do gorzelni korzystali także z tej obniżki; tem bardziej, iż ceny kukurudzy są stosunkowo zbyt wysokie w porównaniu do spadającej już obecnie ceny wódki. Trzeci wniosek p. Szczepana hr. Tarnowskiego odnosił się do rozporządzeń ministeryalnych co do kontroli gorzelń, które to rozporządzenia zamieniają się na dowolne i niczem nieuzadnione wymagania pp. inspektorów. Właściciele gorzelń narażeni są przez to na rozmaite nieprzyjemności, na ponoszenie coraz to nowych wydatków i na ciągłą niepewność w zastosowaniu się do obowiązujących ustaw. Po wyczerpującem motywowaniu przez referenta, postawionego przez siebie wniosku, komitet uchwalił, by w porozumieniu z Towarzystwem gospodarskiem galicyjskiem zwołać do Lwowa w marcu r. b. w czasie sesyi sejmowej ankietę fachową złożoną z delegatów, wskazanych przez Towarzystwo rolnicze okręgowe, którzy mają przybyć na posiedzenie z pewnym już gotowym materyałem w tej sprawie lub nadesłać go pisemnie.

Według zamknięcia rachunku banku austro-węgierskiego, wszystkie operacye, przeprowadzone w r. 1891, wynoszą razem 1.889,473.849 złr., w porównaniu z rokiem poprzedzającym mniej o 758.600 złr. Zapas srebra z końcem roku wynosił 166 597.329 złr.; w porównaniu z rokiem poprzedzającym przybytek wynosi 1,821.418. Zapas złota również z końcem roku wynosi 54,483.667 złr., przyrost w porównaniu z zapasem roku poprzedzającego wynosi 436.072.

Zjazd kolejowy. *Indépendance Belge* podaje wiadomość o mającym się odbyć w Berlinie dnia 5 lutego zjeździe przedstawicieli kolei żelaznych, mianowicie: Niemiec, Austro Węgier, Belgii i Holandyi. Delegaci ci, ustanowieni na zasadzie konwencyi berneńskiej z dnia 14 października r. 1886, obowiązani są do obmyślenia praktycznych zastosowań konwencyi, zawartej pomiędzy Francyą, Niemcami, Rosyą, Austro Węgrami, Włochami, Szwajcaryą, Luksemburgiem, Holandyą i Belgią. Jak wiadomo, konwencya berneńska orzekła pewne zasady administracyjne w sprawie taryf międzynarodowych i istnieje pewne porozumienie się krajów wymienionych, nie dotyczy tednak opłat taryfowych, dotychczas obowiązujących. Otóż delegaci, zgromadzeni dnia 5 lutego w Berlinie, skreślą plan taryf międzynarodowych który przedstawiony zostanie następnie do zatwierdzenia rządom państw, należących do konwencyi.

Telegramy „Nowej Reformy."

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 28 stycznia. Cesarz zamianował radców sądu krajowego: Ludwika Krzyżanowskiego w Krakowie, Karola Górę w Wadowicach i dra Bronisława Wolffa w Krakowie. wszystkich trzech radcami w wyższym sądzie krajowym w Krakowie.

Wiedeń, 28 stycznia. Stan zdrowia arcyks. Maryi Waleryi zadowalniający. Nowo-narodzona księżniczka ma się również dobrze.

Naczelnicy najwyższych urzędów dworskich, wspólni ministrowie i członkowie grona dyplomatów składali Franciszkowi Salwatorowi życzenia z powodu urodzin księżniczki.

Arcyksiężna Marya Teresa odjechała wieczorem do Monachium.

Wiedeń, 28 stycznia. Cesarz przyjmował wyrazy współczucia z powodu ostatniego wypadku śmierci od przewodniczących Izby panów, Izby posłów i wiedeńskiej Rady miejskiej.

Wiedeń, 28 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów Smolka doniósł o podziękowaniu cesarskiem za wyrazy współczucia z powodu śmierci Karola Salvatora i księżnej Ludwiki. Wiadomość o narodzeniu córki arcyksiężnej Waleryi powitała Izba trzykrotnym okrzykiem.

Wiedeń, 28 stycznia. W Izbie poselskiej toczyła się dzisiaj w dalszym ciągu rozprawa ogólna nad projektem reformy studyów prawniczych i regulaminu egzaminów państwowych. Generalny mowca przeciwko projektowi Herold chwali wykreślenie z programu historyi państwa i prawa niemieckiego, której nieraz uczono w sposób nie zupełnie patryotyczny. (*Poruszenie w Izbie.*)

Mowca gani wprowadzenie obowiązkowej nauki niemieckiego prawa prywatnego i wyraża życzenie, aby zamiast tego przedmiotu wprowadzić wykłady prawa ojczystego. Mowca podnosi znaczenie prawa partykularnego, w szczególności zaś czeskiego prawa państwowego i domaga się zarazem pielęgnowania czeskiego prawa prywatnego oraz protestuje przeciwko zamierzonemu ze strony niemieckiej podziałowi Czech na dwie części. (*Oklaski na ławach Młodoczechów*).

Z kolei przemawia Jaques jako generalny mowca za przyjęciem projektu.

Wiedeń, 28 stycznia. *Presse* oświadcza stanowczo, że zmyślone zupełnie jest doniesienie jednego z dzienników wiedeńskich, jakoby namiestnik Thun miał dawać wyraz zapatrywaniu, że byłoby najlepiej, gdyby całą akcyę ugodową w Czechach na kilka lat odroczono.

Wiedeń, 28 stycznia. Za w. ks. Konstantego Mikołajewicza nakazano sześciodniową żałobę dworską, która się rozpocznie 28 b. m. równocześnie z żałobą dworską za arcyks. Karola Salwatora.

Budapeszt, 28 stycznia. Z 341 dokonanych dzisiaj wyborów do południa wiadomym był rezultat 79 wyborów. W tej liczbie wybrano 51 liberałów, 13 niezależnych, 8 narodowców oraz 3 zwolenników Ugrona. Pomiędzy wybranymi znajdują się: Szapary, Wekerle i Barosz. Barosz wybrany trzykrotnie: w Raab, Steinamanger i Fünfkirchen.

Berlin, 28 stycznia. Cesarz udzielił ministrowi Zedlitzowi orderu czerwonego orła I klasy z liśćmi dębowemi, mieczami i pierścieniem. Nadto otrzymali: Heyden order czerwonego orła I klasy, Thielen gwiazdę do orderu czerwonego orła II klasy, a prezydent parlamentu Levetzow tytuł ekscelencyi.

Berlin, 28 stycznia. Wielki książe Aleksy brał udział we wczorajszym obiedzie u cesarza, w nocy odjechał do Petersburga.

Rzym, 28 stycznia. W senacie toczyła się dyskusya nad traktatami handlowemi. Cencellini wyraził nadzieję, że rząd domagać się będzie ustępstw co do pozycyj cłowych, dotyczących ekstraktów słodowych. Sprawozdawca Finali broni traktatów, podziela zdanie Cencelliniego i wyraża nadzieję, iż nietrudno będzie osiągnąć porozumienia zarówno co do ekstraktu słodowego, jakoteż co do klauzuli o sądach rozjemczych.

Sen. Majorana oświadczył się za traktatami i zażądał również zawarcia traktatu ze Szwajcaryą.

Rudini oświadcza, iż co do klauzuli o sądach rozjemczych rządy łatwo się porozumią. Minister ufa niezmiennej lojalności państw sprzymierzonych z Włochami. W końcu minister zaznaczył, iż wyznaje zasady wolnohandlowe i że Włochy gotowe poczynić Szwajcaryi jaknajwiększe ustępstwa, nie mogą jednakże narazić na szkodę interesów narodowych. Wywody Rudiniego przyjął senat bardzo życzliwie.

Bilbao (w Hiszpanii północnej), 28 stycznia. Sytuacya pogorszyła się. Robotę przerwano we wszystkich kopalniach. Zarządzono środki ostrożności. Przybył tu generał Lona i ogłosił stan oblężenia.

Madryt, 28 stycznia. W okręgach górniczych w Bilbao przywrócono w zupełności porządek. Wiadomość o rzekomych niepokojach w innych częściach półwyspu są zmyślone.

Bilbao, 28 stycznia. Ze względu na międzynarodowy charakter ruchu anarchistycznego postanowił rząd przywódców napaści na wolność prasy stawić przed sąd wojenny.

Sofia, 28 stycznia. Dr. Eiselsberg przybył z Wiednia i obecny był na konsylium lekarskiem. Stan zdrowia Stambułowa zadowalniający. Kuli nie znaleziono jeszcze, lecz rana nie okazuje bynajmniej niebezpiecznego charakteru. Pacyent wcale prawie nie ma gorączki.

Sofia, 28 stycznia. Z powodu urodzin cesarza niemieckiego odbyło się uroczyste nabożeństwo w tutejszej kaplicy protestanckiej. Na nabożeństwie był Wangenheim, personal konsulatu i cała kolonia niemiecka.

Po nabożeństwie minister spraw zagranicznych i agenci dyplomatyczni składali wizyty Wangenheimowi.

Bukareszt, 28 stycznia. Z powodu urodzin cesarza niemieckiego odśpiewano *Te Deum* w kościele protestanckim. Na nabożeństwie był minister Lahovary, Carp, generał Barozzi, jako zastępca króla, oraz przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych. Następnie było przyjęcie u posła niemieckiego.

Kolonia niemiecka urządziła bankiet, na którym byli posłowie Niemiec i Austro-Węgier.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 28 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	743·0 mm	739·5 mm	739·8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—9°,6	—5°,4	+1°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	WSW 1	W 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	94%	96%	89%
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: Wieczorem chwilami gęsta mgła; przed południem śnieg.

Kursa telegraficzne.
na giełdzie wiedeńskiej

dnia 28 stycznia 1892 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	95	10
Zjednoczony dług w srebrze	94	65
Austryacka renta złota	111	90
5% austryacka renta (marcowa)	103	15
Akcye banku austro-węgierskiego	1058	—
Akcye kredytowe	309	15
Londyn	118	—
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	38
Dukaty austryackie	5	60
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	90

Wiedeń, 28 stycznia. Ruble papierowe 114·78. Cena nafty 18—21·25. Spirytus 22·—; żyto 10·51; pszenica 10·74; jęczmień 6·56.

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 28/1. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe za 100 rubli	114	50	116	50
Marki niemieckie za 100 mar.	57	60	58	20
20-to frankówka złota	9	30	9	40
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	105	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97	50	98	60
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	—	106	—
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	—	94	—
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98	20	99	—
[illegible]% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100	50	101	50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96	50	97	50
[illegible]% „ „ „ „ II Em.	95	—	96	—
4½% „ „ „ „	99	20	100	—
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	107	40	108	10
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	100	40	101	10
4½% „ „ „	98	30	99	—
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99	50	100	75
4% „ likwidac. „ „ „ 100	96	—	98	—

Lwów, dnia 27/1.

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	318	—	323	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	35	101	05
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98	50	99	20
4½% „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	99	40	100	10
4% „ „ „ „ okr. 56 zł. 100	94	70	95	40
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	10	104	80
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	—	93	70
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100	—	100	70
4½% Obligacye [illegible] kraj. za 100 złr.	97	50	98	20

Warszawa, dnia 27/1. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101	25	—	—
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	98	—	—	—
5% Listy zast. Warszawy I Em. 100	101	90	—	—
5% „ „ „ II Em. 100	101	75	—	—
5% „ „ „ III Em. 100	101	90	—	—
5% „ „ „ IV Em. 100	100	20	—	—

Wiedeń, dnia 27/1.
Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. za złr. 100	95	35	95	55
5% „ „ srebrna za złr. 100	94	80	95	—
4% „ „ złota za złr. 100	111	95	112	15
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	103	30	103	50
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	137	75	138	75
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	141	75	142	25
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	149	25	150	—
„ z r. 1864 bez % całe za 100	181	75	182	25
Obligacye korony węgierskiej.				
4% Renta złota za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa za złr. 100	102	85	103	05
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ „ 100	139	75	140	25
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) „ „ 100	132	25	132	25
Obligacye indemnizacyjne.				
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	20	94	—
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104	40	105	20
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	93	—	94	—

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
[illegible]% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	100	—	109	50
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 za złr. 100	99	50	100	—
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98	50	99	—
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	—	—	—	—
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101	50	102	—
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99	70	100	20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	117	25	117	75

Losy.

	płacą		żądają	
Budapeszt. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	6	75	7	25
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	184	—	185	—
Krakowskie na 20 złr. w. a.	21	75	22	—
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	16	85	17	15
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	11	10	11	60
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20	50	21	50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	29	50	30	50

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
10·—	Anglobank na 200 złr.	163	—	164	—
8·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	116	—	116	50
17·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	310	50	311	25
24·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	344	50	345	50
22·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	—	—	—	—
12·—	Laenderbank na 200 złr.	311	75	312	75
47·30	Austro-węgierski na 600 złr.	1053	—	1055	—
17·—	Unionbank na 100 złr.	241	—	242	—
132·25	Ferdynanda Półnoen. na 1050 złr.	2875		2885	—
8·40	Karola Ludwika na 210 złr.	211	25	212	25
14·—	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	248	—	249	—

Pedagog

żonaty, może przyjąć 2—3 uczniów niższego gimn. na mieszkanie za wynagrodzeniem miesięcznem 30—36 złr. Wiadomość w księgarni Friedleina. 251 1 3

Koncypient adwokacki

izraelita, z praktyką sądową i 3-letnią prawie praktyką adwokacką, poszukuje posady. — Bliższa wiadomość **w biurze p. Dra J. Steca, adwokata w Tarnowie.** 253 1 3

W Nowym Sączu

kamienica piętrowa

z placem do budowy, jest **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość u **Juliusza Wrzesińskiego w Tarnowie,** dworzec kolei. 256 1 3

Przy **Zarządzie Zakładów górniczo-hutniczych JW. A. hr. Potockiego w Sierszy** poczta **Trzebinia** jest posada **asystenta hutniczego** oraz **chemika** dla huty cynkowej zaraz do obsadzenia.

Kandydat musi być zdolnym chemikiem.

Posiadający studya z ukończonej akademii górniczej będą mieć pierwszeństwo.

Podania wnieść należy do powyższego Zarządu **do 10 lutego b. r.** 238 1 2

Potrzebny jest od 1 lutego b. r.

laborant

do pracowni chemicznej przy krajowej Szkole rolniczej w Czernichowie. Płaca roczna 80 złr.; w bieżącym roku nastąpi prawdopodobnie podwyższenie pensyi, zupełne utrzymanie z pomieszkaniem i opałem. Wymaga się biegłego czytania i pisania. Nieżonaci mają pierwszeństwo.

Zgłosić się należy ustnie lub pisemnie do **Karola Trochanowskiego,** prof. kraj. Szkoły rolniczej **w Czernichowie.** 273 1 3

Kamień

w najlepszym gatunku, **piaskowiec,** zupełnie trwały na wszelkie zmiany temperatury i powietrza, dlatego jedyny na cokoły i roboty ornamentacyjne, z powodu ładnego koloru na obramowania drzwi i okien, schody i kolumny największych rozmiarów, o sto procent lepszy od dotąd używanego *w Krakowie, dostawia od 16—22 złr.* za metr kub. stosownie do wyrobu i wielkości **Zarząd dóbr Sułków poczta Wieliczka.** 255 1 13

3 pokoje frontowe

i przedpokój, z urządzeniem gazowem, na I piętrze, kwalifikujące się na **sklep,** są **każdego czasu do wynajęcia,** oraz

Całe II piętro

składające się z 8 pokoi, przedpokoju, kuchni itp., **od 1 kwietnia b. r. w domu L. 8, w Rynku gł.** Wiadomość **w handlu Edwarda Fuchsa w Krakowie.** 272 1 3

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNEM

NEW-YORK 1858 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkania kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhée (*białych upławach*), w Amenorrhée (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod niezwiązany lub zepsute żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

137 15 6

TUTKI

(GILZY)

z najlepszych francuskich bibułek, nagrodzone medalem na wystawie krakowskiej, **częściowo i hurtownie,** poleca

F. Szukiewicz

w Krakowie 3 9 0

Rynek główny, Linia A—B.

Fachowo wykształcony

młody człowiek

katolik, którybу zechciał założyć **handel towarów żelaznych i innych artykułów,** w zakres potrzeb gospodarskich wchodzących, znalazłby **w Dębicy odpowiednie pole do działania w tym interesie** i mógłby liczyć na licznych odbiorców w okolicy i na poparcie Skarbu Dębickiego. 221 3 3

DYREKCYA

Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń

w Krakowie

ogłasza co następuje:

Gdy Szanowne Konsorcyum obywatelskie zawiązane celem **zadzierżawienia dóbr Podhajeckich** w piśmie z datą Brzeżany dnia 5 stycznia 1892 r. oznajmiło, że postanowiło „nie brać na razie w imieniu Konsorcyum dóbr Podhajeckich w dzierżawę“ na warunkach uchwalonych przez Radę nadzorczą Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w dniu 1 grudnia 1891 r., przeto Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie stosownie do dalszych ustępów wspomnionej uchwały Rady nadzorczej oznajmia ponownie, że

a) jest do wydzierżawienia, względnie do odstąpienia, prawo poboru czynszów dzierżawnych i najmu z przedmiotów do państwa Podhajec należących, przez czas trwania dotychczasowych kontraktów, z wyłączeniem folwarków Siółko, Hollendry i Marcellówka;

b) w miarę ekspiracyi pojedynczych kontraktów dzierżawy i najmu, mogą być wydzierżawione wszystkie folwarki z wyjątkiem folwarków Siółko, Hollendry i Marcellówka, — dalej: domy czynszowe, młyny, stawy i t. d., słowem wszelkie przedmioty do dóbr Podhajec należące, na czas od dnia ekspiracyi poszczególnych kontraktów do dnia 31 marca 1908 r. a ewentualnie nawet do dnia 31 marca 1912 roku.

Do ofert pisemnych przez oferenta z podaniem miejsca zamieszkania podpisanych, winno być załączone wadyum w gotówce, wynoszące 10% procent oferowanego czynszu rocznego.

Oferty winny być wniesione do Dyrekcyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie najdalej do dnia 15 lutego b. r.

Przedmioty dzierżawne można oglądnąć za zgłoszeniem się do Zarządu dóbr w Podhajcach; zaś bliższych wiadomości co do warunków kontraktów i wszelkich innych szczegółów zasięgnąć można w Dyrekcyi Towarzystwa codziennie od godziny 11—1 w południe.

Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. 270 1

Z. Słonecki. *M. Łępkowski.*

Piękność twarzy

LA DIAPHANE "SARAH BERNHARDT"

ELEGANCKI PUDER RYŻOWY

G. MAZUYER & Co w PARYŻU.

Dobry tak na dzień jak i wieczór, trzyma się dobrze, upiększa nietylko skórę, czyniąc ją różową, lecz także czyni ją delikatną i młodzieńczo świeżą, jest zupełnie nieszkodliwy. Na wszystkich wystawach odznaczony bywa przez damy z najwyższych domów i przez świat artystyczny chętnie używany.



Generalny skład Engros dla Austro-Węgier

Józef Kolowrat, I., Wildpretmarkt, 3, Wien.

Częściowa sprzedaż we wszystkich składach perfum, drogieryach aptekach i niektórych golarniach. 2916 7 24

Molla Proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka** i **trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby i zaziębieniach, rwie i hemoroidach, w najrozmaitszych chorobach żołądkowych zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną **A. MOLLA** i zamknięte plombą ołowianą **„A. MOLL“.**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.

Moll'a salicylowa woda do ust.

(Na podstawie Natron salicylowego kwasu wywołana)

Szczególniej ważna dla dzieci każdego wieku i dorosłych, przy codziennem płukaniu ust zapewnia zdrowe utrzymanie zębów i zapobiega bólowi tychże.

Cena flaszki opatrzonej marką ochronną A. Moll'a 60 centów. 59 4 52

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, K. Wiszniewski, handle: St. Feintuch; w BRODACH M. Kulak; w CZORTKOWIE Ludwik Noss, apt.; w GURAHUMORA R. Botozat, apt.; w HORODENCE J. Neuberg, apt.; w HUSIATYNIE W. Czerski, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt., i J. Rohm, apt.; w KOLBUSZOWY Fr. Bemben, apt.; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, apt., i Kosterkiewicz wdowa i Roman Jakubowski, apt.; w NOWYM TARGU C. Laur; w PODGÓRZU J. Skakalski, apt.; w PRZEMYŚLU M. Schwarz, apt.; w RZESZOWIE A. Karpiński, apt., C. Schaitter i Sp.; w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE Ant. Strzemecki, apt.; w TARNOPOLU E. Frantz i L. Fleischmann, apt.; w TARNOWIE F. Leszczyński, H. Wierzycki, St. Pawłowski, apt., T. Scharff w ULANOWIE J. Wroński, apt.; w WADOWICACH Teofil Kluck.

XIV. Zgromadzenie Ogólne

Towarzystwa Kredytowego Rękodzielników i Przemysłowców w Krakowie

odbędzie się

w dniu 28 lutego 1892 r. o godz. 3 popołudniu w biurach Izby Przemysłowo-Handlowej.

Porządek dzienny.

1. Zagajenie Zgromadzenia przez Prezesa.
2. Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia.
3. Sprawozdanie Dyrekcyi.
4. Sprawozdanie Komisyi kontrolującej.
5. Udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
6. Wnioski Komisyi kontrolującej.
7. Wybór jednego dyrektora i dwóch zastępców.
8. Wybór czterech członków do Rady Nadzorczej.
9. Wnioski członków.

Kraków, 27 stycznia 1892 r. 271 1

Prezes Rady Nadzorczej

Teodor Baranowski.

KSIĘGARNIA

TEODORA PAPROCKIEGO i SPÓŁKI

w Warszawie, Nowy-Świat, L. 41.

Poleca następujące dzieła świeżo wydane własnym nakładem:

	Rs. k.
Andersen H. Bajki i opowiadania, z licznemi drzeworytami w tekście	1 20
Anonim. Co w wieku 50-tym mówić będą o wieku XIX tym, spolszczył Adam Nowicki Odczyty	1 —
Baginsky Adolf Dr. Życie kobiety. Listy o hygienie kobiecego organizmu. Wydanie drugie	— 60
Boirac Emil, prof. fil. Zasady filozofii. Przełożył Adolf Dygasiński	4 2
Buckley Arabella Przez szkła czarodzieja. Książka dla młodzieży. Z licznemi drzeworytami w tekście	1 —
Bunge G. W sprawie alkoholu. Odczyt. Przełożył M. Flaum. Wydanie drugie	— 10
Carlyle T. Bohaterowie. Cześć dla bohaterów i pierwiastek bohaterstwa w historyi. Przekład z angielskiego	1 50
Choiński-Jeske T. Po złote runo. Powieść współczesna	1 20
— Na straconym posterunku. Dramat współczesny w 5-ciu aktach	1 —
Czerneda Mieczysław (M. Bierzyński) Szkice	1 20
Gliński Kazimierz Z walk życia. Obraz dramatyczny	— 20
Hamsun Knut. Głód. Powieść	1 —
Legouvé Ernest. Szesnastoletnia uczennica. — Książka dla dorastających panien. Przełożyła T Prażmowska	1 50
Leśniewska Bronisława. Czterysta powinszowań, kop. 50. Kartonowane	— 60
Meynert E. dr. med. Głupota mody. Odczyt	— 30
Michelet J. Miłość. Przekład z francusk.	1 50
Nagoda. „Jak wszystkie“ i inne nowele i obrazki	1 20
Ostoja. Powieści prawdziwe	1 50
Prażmowska Teresa. Podręcznik do nauki literatury powszechnej	2 50
Rodziewiczówna Marya. Szary proch. Powieść	1 —
Rogosz Józef. Kalejdoskop. Powieść współczesna w dwóch tomach	2 —
Veron Eugeniusz. Estetyka. Przełożył z francuskiego A. Lange	2 50
Walewska Cecylia. Z paradoksów życia. Studya i obrazki	1 50

BIBLIOTEKA ROMANSOW i POWIEŚCI

wychodzi w 4-ro arkuszowych zeszytach tygodniowych w formacie książkowym i zawiera: **Powieści, dramaty, poezye, pamiętniki, odczyty, opowiadania historyczne, podróże i kronikę.** 108 3 2

Cena kwartalna 1 rs. 30 kop, z przesyłką 1 rs. 70 kop.

Oszczędność! Nowość! Oszczędność!

Suknie balowe w całości i w częściach

Pierwszy krakowski

Zakład chemicznego czyszczenia i farbowania za pomocą pary

przy ulicy Grodzkiej, L. 51, naprzeciw kościoła św. Piotra, podejmuje się **czyszczenia chemicznego**

balowych strojów.

Zamówienia wykonuje się w najkrótszym czasie.

236 2 3 Z uszanowaniem *H. Hecker.*

Jasne suknie w całości i w częściach

Nowość! Oszczędność! Nowość!



FRANCISZEK CEMBRONOWICZ

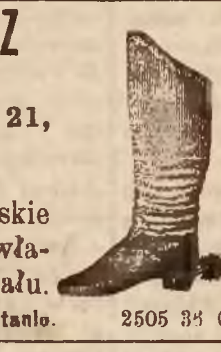
majster szewski

w Krakowie, ulica św. Tomasza, 21,

filia ulica Floryańska, L. 15,

poleca w doborowym zapasie

obuwie damskie od 3 złr. 25 ct., męskie od 4 złr. 25 ct. i wyżej i dziecinne, własnego wyrobu z najlepszego materyału.



Reparacya obuwia i kaloszy uskutecznia się szybko i tanio. 2505 33 0

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1891 roku,

zastosowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5.—	rano pociąg osobowy z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, do Wiednia.
5.14	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	
2.05	po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	
2.27	„ „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
2.46	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
9.—	rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja
9.19	„ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
9.40	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	
3.59	po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]	do Żywca, do Mszany dolnej.
4.44	„ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
4.56	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
6.55	wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Nowego Sącza, Chyrowa. Stryja.
7.16	„ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
7.37	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórze):

5.26	rano pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5.41	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
6.02	„ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
6.14	„ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]	
9.06	przed południem pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Żywca, Mszany Dolnej.
9.18	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10.02	przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, z Oświęcima.
10.18	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10.37	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Półn.]	
10.58	„ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]	
3.38	po południu pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
3.53	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
4.12	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej. Półn.]	
8.12	wieczór pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
8.28	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
9.20	„ „ pospiesz. do Krakowa [kolej K. Ludwika]	

Odjazd z Tarnowa:

4.30 rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Sucny, Żywca.
9.41 „ „ osobowy do Chyrowa, Stryja.
1.27 po południu pociąg osobowy do Orłowa, Nowego Sącza, Dobry, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

10.56 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
7.24 wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
11.59 w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa.

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od czasu praskiego o 2 minuty, zaś późniejszy od czasu krakowskiego o 20, od czasu lwowskiego o 36, od czasu wiedeńskiego o 6, od czasu budapeszteńskiego o 16 i od czasu cieszyńskiego o 14 minut.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 2347 39

Nowo otworzone

Pierwsze polskie

przedsiębiorstwo wysyłkowe

(Versandtgesellschaft)

ALBINA KRAJEWSKIEGO

Adres: **Wiedeń, I., Giselastrasse, I.**

Poleca taniej niż wszędzie:

Latarnie stajenne, gospodarskie i domowe na naftę, oliwę lub świecę po 60 ct., 80 ct., złr. 1, 1.40, 1.70 i 2

Kasy żelazne prawdziwie ogniotrwałe Nr. 0 — 0½ — 1 — 2 — 3 — 4 złr. 65, 78, 100, 120, 135, 160.

Maszyny do prania bielizny, najpraktyczniejszej konstrukcyi, po złr. 28, 32 i 39.

Wyżymaczki do wyciskania wody z bielizny, z walcami gumowemi, po 9 złr., 10 złr. 50 złr. i 13 złr.

Maszyny do szycia prawdziwe „Singera“ ręczne 23 złr., nożne 30 złr.

Artykuły gumowe i z kauczuku, tak chirurgiczne jak i techniczne. (Cennik na specyalne gumowe wysyłam gratis i franco.)

Farby artystyczne do każdego artystycznego malowania. **Płótna** malarskie.

Przybory artystyczno-malarskie, utensylia, oleje, penzle i t. p.

Farby malarskie, lakiernicze i budowlane do każdego malowania, zupełnie do użytku gotowe.

Lakiery i tłuszcze do impregnowania skór.

Artykuły gorzelniane, browarnicze, rolnicze, gospodarskie i domowe.

Ponieważ mój główny cennik dopiero w lutym b. r. gotowym będzie, proszę tymczasem zamawiać wszystko, co kto tylko potrzebuje tak, a ręczę, że każde zlecenie zrozumiem i wykonam z całą sumiennością. Z poważaniem

14 4 0 **Albin Krajewski.**

Pomarańcze malinowe

(krwisto-czerwone)

słodkie, czerwone, najdelikatniejsze i najwyszukańsze owoce z Messyny. Koszyk 5-kilo zawierający 30—40 sztuk **złr. 2.20.**

Pomarańcze „Messyna“

najdelikatniejsze i najsłodsze owoce. Koszyk 5 kilo. zawierający 25—35 sztuk **złr. 1.79. z Jerozolimy,** pierwszorzędnej jakości i słodyczy. Koszyk 5 kilowy zawierający 16—20 sztuk **złr. 1.79**

Pomarańcze olbrzymie

starannie opakowane i ochronione od mrozu przesyła pocztą, **nie licząc kosztów przesyłki,** za pobraniem pocztowem

T. J. Fels in Triest.

Pierwszorzędne gatunki przesyła także w oryginalnych skrzyniach po 4 złr. 50 ct. za skrzynię w Tryeście za poprzedniem nadesłaniem gotówki. 143 5 6

Kuchnia Polska

wraz z kawiarnią

przy ulicy św. Anny, L. 5,

poleca

śniadania, obiady i kolacye

czyste, zdrowo, smacznie i na miejscu przyrządzone. — **Dla panów abonentów ze znacznem ustępstwem.**

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności 56 10 20

Józef Bielawski.

Duża kamienica

przy ul. Grodzkiej do sprzedania.

Bliższa wiadomość u stróża domu **L. 27, przy ul. Basztowej.** 250 2 3

Kamienica I-piętrowa

z dużym ogrodem, dobrze się rentująca, z małym kapitałem dopłaty, jest **do sprzedania.** Wiadomości udzieli p. **S. P., ul. Poselska, 19,** na dole, pierwsze drzwi na dole. 187 3 6

Restauracya i piwiarnia

z ogrodem kompletnie urządzonym, z werandami i nową kręgielnią, tudzież z wygodnem mieszkaniem, jest **do wydzierżawienia w Rzeszowie.**

Zgłoszenia do d. **15 lutego b. r.** przyjmuje **dzierżawca propinacyi miejskiej w Rzeszowie.** 232 3 3

Parcele

przy ul. Pijarskiej, L. 3 (front od plantacyj 29 m), albo **przy ulicy Pawiej,** są **do sprzedania.**

Wiadomość u stróża domu róg ul. Basztowej i Pawiej. 159 4 5

Kamienica dwupiętrowa

wspaniale się przedstawiająca, z oficynami, wraz z wozownią, stajnią i pralnią w osobnem zabudowaniu, z wykluczeniem pośrednictwa, **do sprzedania.** 188 3 6

Wiadomość u **S. P., ulica Poselska, L. 19,** na dole, pierwsze drzwi na lewo.

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych Cauvaina.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rżnięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece pana Dehaut, rue Faub St. Denis, 147.

Dostać można **w Krakowie** w aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego; **we Lwowie** w aptece pp. Ruckera i u Kaliksta Krzyżanowskiego; **w Poznaniu** w apt. Dra Mankiewicza; **w Brodach** w aptece p. Kullaka i Franzosa; **w Czerniowcach** w aptece p. Golichowskiego. 136 54 0

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szy...